Nr 50. Kraków 2 Marca — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ „ „ 21 — „ „ 5 c. 25 — „ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcarji „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ulicy Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31 — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinandsstrasse Nr. 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 1“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu p. *Kotkowski*, Stadt, Auwinkel Nr. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube et Comp.*

Kraków 1 marca.

Odbieramy następujące uwagi:

W stuletnich dziejach narodowych prześladowań, epoki zdwojonego ucisku, lub chwilowego zwrotu do normalnego i umiarkowanego rządu stały zawsze w bardzo bliskim związku z powodzeniem i kierunkiem polityki zewnętrznej mocarstw rozbiorowych. Daremnie rządy głosiły zawsze, że sprawa polska jest ich sprawą wewnętrzną, zawsze system rządzenia w prowincyach polskich był w związku i zawisłości z systemem polityki zewnętrznej, europejskiej. W chwili potęgi i pomyślności, na Polsce próbowano sił, że tak powiemy, zaczepnych, zaborczych, tego prądu plemiennej asymilacyi, któremu zawsze na zawadzie stały do dalszych postępów te odłamy obalonego narodowego gmachu; kiedy po klęskach i niepowodzeniach objawiała się potrzeba skupienia wewnątrz, ujmowania sobie aliantów czy w narodach, czy w opinii europejskiej natedy następowały chwile zwolnienia. Doświadczaliśmy tego od Rosyi po wycieńczeniu jej sił w zapasach z Napoleonem I i po wojnie Krymskiej, doświadczaliśmy tego od Austryi — podobnie jak doświadczamy ucisku do ostatnich kresów doprowadzonego po najświetniejszem zwycięstwie, jakie Rosya odniosła od półwieku, po zwycięstwie dyplomatycznem w r. 1863 nad Europą, zwycięstwie, które stanowi przełom w dziejach do tej pory niczem nieskompromitowanej a odtąd przechodzącej same katastrofy cywilizacyi XIX wieku i całego t. z. Zachodu.

Zwycięstwo nowego cezaryzmu pruskiego miało naznaczyć nową epokę. Zdawałoby się, że po wielkich czynach dokonanych w imieniu i na rzecz narodu poważną stronę cywilizacyi europejskiej reprezentującego — nastąpi rozbrat z fajerwerkowemi błyskami cywilizacyi francuskiej ze źródła rewolucyjnego wypływającej, sądzili już ci, co ulegają bezwzględnej czci powodzenia, iż prymat polityczny i cywilizacyjny przechodząc w ręce szczepu germańskiego przyniesie zwrot do idei porządku, pracy, wzmocnienia organizacyi politycznej, ładu społecznego i tolerancyi religijnej. W upadku Francyi, bolesne echo wywołującym z piersi narodów zbratanych bądź koleżeństwem sławy, bądź wspólnictwem idei, zaczęto upatrywać zwycięstwo porządku nad rewolucyą, inteligencyi nad fanfaronadą, praktycznych stron cywilizacyi nad jej idealizmem. Zapominano o jednem, że to było zwycięstwo siły stawiającej się po nad prawo, zwycięstwo protestantyzmu nad narodem bądź co bądź katolickim, zwycięstwo zaborczości nad szermierzem zasady niepodległości.

Skutki takiego zwycięstwa najpierw odbić się musiały na ludności katolickiej i na naszym narodzie. Kampania wszczęta przez ks. Bismarka przeciwko katolicyzmowi i polskości ze stanowiska politycznego nie da się łatwo zrozumieć, ani wytłomaczyć. [illegible]

A jednak ten polityczne niedający się wytłomaczyć antagonizm prusactwa katolicyzmowi i polskości, jest zupełnie w kolei historycznej. Jest bowiem loika historyczna, która działa często wbrew interesom i loice politycznej. Żelazny mąż stanu występujący w zapasy z dwiema sprawami materyalnie przegranemi, raczej z dwiema zasadami, jako takie nie dającemi się zniszczyć największym uciskiem, ulega tylko kilkowiekowemu prądowi konsekwencyj historycznych. Państwo powstałe z lennictwa Polski i na odszczepieństwie wzrosłe dochodząc do szczytu potęgi zaprzeczyłoby całemu swojemu rozwojowi, gdyby przyjęło tolerancyę religijną wobec katolicyzmu, a tolerancyę polityczną wobec polskości. Mamy zbyt dotitne dowody, że cezaryzm pruski tradycyj swoich nieodstępuje, i geniusza swego się nie zaprze, choćby to było nawet wbrew interesom państwa i niebezpieczeństwom chwili.

Znów według loiki historycznej wytężenie prześladowania przeciwko polskości jak w Rosyi tak w Prusiech najpierw na polu kościelnem, katolickiem [illegible]

[illegible] moskiewskiej i pruskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 25 lutego.

„Fuzya parlamentarna“ monarchistów, urządzona z takim hałasem, z taką poważną energią, wprowadzona na scenę przyrządem dyplomatyczno-politycznym, skończyła się przegraną dość głośną, a autorowie jej nie ogłosili nawet ani swego programu czyli raczej manifestu, ani listu frakcyj przystępujących do manifestu. Pomimo wielkich zachodów nie ulega wątpliwości, że nie zebrano więcej podpisów dla programu nad 164 a dla listu 70, razem więc 234 nazwisk, których posiadacze są gotowi bronić monarchii w zgromadzeniu narodowem. Dosyć to daleko do liczby 400, któraby stanowiła większość w Wersalu, a w danej chwili przy jakiejkolwiek energii ogłosiła monarchię, i mając na swe rozkazy marszałka Mac-Mahona, który w tych dniach dopiero objawił swoją zupełną wojskową uległość przed większością izby, tę monarchię byłaby w stanie i utrzymać.

Teraz się rzeczy mają inaczej. Partya monarchiczna obliczyła swe siły i pokazała Francyi swoją bezsilność, bo nawet nie posiada trzeciej części głosów w zgromadzeniu, a spowodowała tylko swoją agitacyą, że ta część izby, która zawsze powinna utrzymywać równowagę w ciele parlamentarnem, to jest środek, a która dotychczas tylko z wielką trudnością podołała swemu zadaniu, na stale obejmuje kierowanie decyzyami zgromadzenia narodowego, a tem samem stanowić będzie podporę dla rządu rzeczypospolitej, bo członkowie środka tak prawego jak lewego, składają się po największej części z republikanów umiarkowanych.

Lewica obudzona agitacyami rojalistów, a znając teraz dokładnie siłę przeciwników, ma być zdecydowaną wystąpić, a projekt rządowy przedłożony przez Wiktora Lefranc, przychodzący do dyskusyi w tym tygodniu, poda sposobność do wielkiej walki, w której republikanie spodziewają się zdobyć rzeczpospolitę ostatecznie ustaloną, jeżeli środek zgromadzenia wersalskiego poprze przedsięwzięcie lewicy, a poparcie to, jak sądzić można wobec wszystkiego co zaszło, nie jest niemożebne. Projekt rządowy ustawy przeciw dziennikarstwu — tak go ochrzczono — przejdzie zapewne choć modyfikowany, przerobiony lub zmieniony, chyba że, jak powiedzieliśmy, opierając się na lewicy, przyspieszy przedsięwzięcie zmiany prowizorycznej rzeczypospolitej w stałą, a wtenczas przyjęcie projektu niezmienionego będzie koniecznością polityczną, a bezwarunkowo przejdzie za pomocą poparcia środka, który nie opuści rządu w chwili stanowczej.

Pobyt hr. Chamborda w Antwerpii brany przez autorów manifestu prawicy za pozorną pobudkę do agitacyi, nie przyczynia się do powiększenia partyi monarchicznej. Hr. Chambord wierny słowom wypowiedzianym w swych listach, reprezentuje zasadę nie dającą się pogodzić z pojęciami teraźniejszemi, a otaczając się w swej chwilowej rezydencyi ludźmi nie mającymi wielkiego wzięcia w kraju, aby ich można uważać za przyszłych w nim kierowników, zagradza sobie możność zbliżenia się do tych, którzyby może przy pewnej giętkości niezbędnie potrzebnej przystali na przyjęcie go za przyszłego naczelnika kraju. Antwerpia szkodząc hr. Chambordowi, może także się przyczyni do zrealizowania przedsięwzięcia lewicy, bo przysporzy jej monarchistów wahających się, a szczególnie zachwianych niewystąpieniem Orleanistów. Aby wyjść raz z tymczasowości, gotowi oni będą może powiększyć liczbę deputowanych, głosujących w danym razie za utrzymaniem rzeczypospolitej.

Dziś nawet utrzymywano, że rząd wersalski zrobił przez swego reprezentanta przedstawienia u rządu w Brukselli tyczące się pozwolenia do jawnego konspirowania w Antwerpii.

Choć nie wierzymy tej pogłosce, zdaje się jednak, że rząd belgijski sam poprosi hr. Chamborda do opuszczenia Belgii jak najszybciej. Przyszła rezydencya da nam najlepsze wskazówki nadziei partyi monarchicznej, a powrót platoniczny do Frohsdorf najbardziej możebny znaczyłby zakończenie tej kampanii Henryka V.

Na uczcie republikańskiej wczoraj odbytej jako w rocznicę rewolucyi z r. 1848 w salach koła republikańskiego Sekwany, zebrało się wiele znakomitości parlamentarnych i nieparlamentarnych. Zdaje się, że bliskie działanie lewicy dało sposobność do poufnych rozpraw, a sygnaturą zgromadzenia był toast Gambetty o „sztandarze, który powinien objąć w swoich fałdach wszystkich współwierców republikańskich od najgorętszych do najskromniejszych.“

Usiłowania względem wyzwolenia Francyi od Niemców za pomocą składki nie ustają. Tak dziś odbył się „meeting“ w cyrku letnim w Champs-Elysées, zwołany i urządzony przez znanego akademika Legouvé, pastora protestanckiego Coquerel i redaktora *Debatów* Eugeniusza Yung. Meeting zupełnie odpowiedział swemu celowi, tak co do patryotycznych mów, jak i rezultatu pieniężnego. Liczba obecnych była ogromna. Zgromadzenia podobne mają i to dobrego, że dają sposobność umysłom oświeconym do traktowania przedmiotów politycznych przed wielkiem audytoryum i rozpowszechnienia zdrowych zdań między masami. Twórcy meetingu ręczą za umiarkowanie i rozsądek teoryj wykładanych.

Pomimo, że pierwsze jaskółki zwiastujące wiosnę, tj. wyścigi konne już rozpoczęły szereg działań turfu paryskiego — pierwsze wyścigi odbyły się dziś w Porchefontaine koło Wersalu — to przecież przyjemności ofiarowane przez teatra tutejsze nie ustają. Zdarzeniem tygodnia upłynionego było przedstawienie dramatu „Ruy-Blas“ w Odeonie. Dawno nie widzieliśmy tak pięknej sali, tak prawdziwego zebrania właściwej inteligencyi paryskiej, jak na pierwszym wieczorze tej uczty umysłowej. Hugo pięknie pomścił teatr za niegodziwości Sardou. Olbrzym Wiktor pokazał, jaki karzeł Victorien. Wprowadzenie, gra artystów, wiersze złote sypiące się z niezgłębionego skarbu bogacza, jakim jest Wiktor Hugo, a szczególnie wstrząśnienia najsłodsze i przerażające duszy ludzkiej złożyły się, by stworzyć wieczór dramatyczny nie dający się wymazać z umysłów tchnących jeszcze miłością do wszystkiego, co jest wielkiem i pięknem.

Opera Włoska także zdecydowała się do krótkiej wiosennej kampanii, i rozpoczyna swe przedstawienia 2go marca. Zbiór artystów zamówionych zapowiada piękne wieczory muzykalne. Lepiej późno jak nigdy.

Opera comique, teatr przyboczny książąt orleańskich, bo najwięcej do niego uczęszczają, zawsze pełny. „Wesele Figara“ Mozarta zgromadza co wieczór miłośników dobrej muzyki, której w Wielkiej Operze trudno napotkać, bo najczęściej źle interpretowana, z jednym wyjątkiem barytonisty Faure.

Pogłoska o chorobie umysłowej Gounoda szczęściem nie potwierdza się. Sławny kompozytor „Fausta“ przebywa obecnie w Brigthon w Anglii.

Właśnie co dowiadujemy się, że posadę posła w Rzymie Thiers ofiarował p. Ferd. de Lasteyrie.

Rzym 23 lutego.

Dziś zrana odbyło się znowu w Watykanie tak nazwane Zaopatrzenie w Biskupów, o którem w przeszłym miesiącu donosiłem, że się w tym odbędzie, i że nam przyniesie nowych biskupów dla Polski. Wypisuję ich imiona i stolice biskupie:

1) X. Biskup Antoni Fijałkowski, przeniesiony z katedry Kamienieckiéj na stolicę metropolitalną Mohilewską;

2) X. Piotr Wierzbowski, kapłan dyecezyi Augustowskiéj, proboszcz i dziekan w Suwałkach, kanonik katedralny tejże dyecezyi, i sędzia surogat w konsystorzu, mianowany Biskupem Augustowskim;

3) X. Franciszek Ksawery Ludwik Zottmann, kapłan dyecezyi Tiraspolskiéj i kanonik katedralny, rektor i profesor w seminaryum Saratowskiem, mianowany Biskupem Tiraspolskim;

4) X. Tomasz Teofil Kuliński, kapłan i kanonik Kielecki, profesor w tamtejszem seminaryum, administrator i mianowany już dawniéj wikary apostolski dyecezyi Krakowskiéj w jéj części podległéj Rosyi, mianowany Biskupem Satali, *in partibus infidelium*, co do godności wikarego apostolskiego jaką już posiadał dodaje charakteru biskupiego;

5) X. Ludwik Bartłomiéj Brynk, kapłan dyecezyi Wileńskiéj, prałat kapituły Łucko-Żytomirskiéj, deputat sufragan dyecezyi Łucko-Żytomirskiéj, i administrator tymczasowy tejże dyecezyi (podczas niebytności X. Borowskiego, jéj biskupa), jakoteż dyecezyi Kamienieckiéj (po odjęciu jéj nieprawnem X. Fijałkowskiemu i ogłoszenia jéj trzykroć nieprawnem za zniesioną), mianowany Biskupem Amatu *in partibus infidelium*;

6) X. Aleksander Kazimirz Gintowt, kapłan dyecezyi Żmudzkiéj, kanonik honorowy Augustowski i Wileński, deputat sufragan do Płocka, mianowany biskupem Henelepolu.

Dwaj ostatni mianowani są tylko sufraganami, bo mianowani do dyecezyi, których biskupi jeszcze żyją, ale są na wygnaniu; i to z tą różnicą, że X. Brynk, przed swoją nominacyą już był przez wygnanego biskupa postawiony administratorem dwóch dyecezyj Żytomirskiéj i Kamienieckiéj, i takowym pozostaje, a przybywa mu tylko charakter biskupi; zaś X. Gintowt jest mianowany prostym tylko Biskupem sufraganem do dyecezyi Płockiéj, w któréj dawniéj był a dziś daléj pozostaje inny administrator, zastępujący biskupa wygnanego.

Oprócz tych dwóch, czteréj inni których na początku położyliśmy, dostają prawdziwe stolice biskupie z władzą biskupią zwyczajną, chociaż czwarty z nich, X. Kuliński, dostaje tylko tytuł Biskupa *in partibus infidelium*, to zaś z wiadoméj przyczyny, że dyecezya Krakowska nie ma zwyczajnego biskupa, i rozdzielona na dwoje jest rządzona przez dwóch wikarych apostolskich, jednego w Krakowie, a drugiego w Kielcach.

Dołączywszy do tych czterech dyecezalnych biskupów X. Baranowskiego, mianowanego ostatnią razą, będziemy mieli w zysku, jako następstwo chwilowéj dobréj woli rządu rosyjskiego, mianowanie pięciu biskupów dyecezalnych i dwóch sufraganów. Nie jest to wszystko, daleko nawet od tego; jest jednak wiele i trzeba to przyjąć z wdzięcznością dla Boga opiekującego się swoim Kościołem.

Teraz niewątpliwie rząd rosyjski będzie chciał korzystać z usługi, którą kościołowi oddał, a która doprawdy nie była niczem innem jedno spełnieniem prostego i ścisłego obowiązku, spełnieniem a estety tak późnem, tak niedostatecznem, tak wiele do życzenia zostawiającem, a zresztą niemal wymuszonem przez okoliczności, i ogłoszonem i ogołoconem ze wszelkiéj zasługi. Korzyść jaką rząd rosyjski będzie chciał ztąd wyciągnąć, nie inna zapewne jest w jego myśli i zamiarze, jedno ułatwienie sobie dalszych nalegań i nastawań na Rzym w celu wprowadzenia do obrządków katolickich języka rosyjskiego. Ale, jakem to powiedział w ostatnim liście, Rzym jest na to przygotowany; i pewno nie będzie w jego oczach wielkim argumentem na korzyść Rosyi ta jéj interesowana szlachetność, która zaraz każe sobie płacić w tym samym jeszcze roku i miesiącu brzydką lichwą za dany kapitał, który się w końcu katolikom i Rzymowi należał.

Nadzieje, o których pisałem, powrotu choćby jednego lub drugiego z wywiezionych biskupów spełzły na niczem. Nikogo to pewno nie zadziwi; widać, że Rosya nie potrzebowała tego źdźbła dodawać do miarki swojéj szlachetności. Tu w Rzymie już się dobrze na Rosyi znają.

Ojciec Święty używa wciąż doskonałego zdrowia. Daje posłuchania, przyjmuje adresy, wygłasza na nie odpowiedzi świadczące o całéj jego przytomności umysłu, o całéj sile serca i woli. Jest to wypadek, pod prostym względem historycznym, nadzwyczajnéj doniosłości; gdyby Papieża nie stało, wszystko tu przybrałoby inną postać, wszystkoby się przewróciło dołem do góry; to jedno, że on stoi, i z podniesionem czołem stoi na wyłomie, to jedno sprawia, że on swoją osobą wszystko i wszystkich zasłania, i że wszystkie przeciwne zamachy u jego stóp umierają.

Namiestnik mianował prawnika Stanisława K o t a s k a aktuaryuszem dyrekcyi policyi w Krakowie.

Wiedeń 29 lutego. W dalszym ciągu posiedzenia wydziału konstytucyjnego we środę przyszedł pod obrady punkt β.) ustępu f): „wydawanie ustaw o urządzeniu ksiąg hipotecznych na zasadzie ogólnej ordynacyi hipotecznej.“ Bez dyskusyi przyjęto.

Lit. f. ustęp. γ: „Ustawodawsto o zaprowadzeniu sądów pokoju i sądów do spraw drobnych, oraz o postępowaniu w tych sądach z zastrzeżeniem dla ustawodawstwa państwowego określenia zakresu ich działania.“

Dep. W o l f r u m sprzeciwia się przyjęciu tego punktu jedynie z tego powodu, że głosował przeciw pozostawieniu sejmowi galicyjskiemu ustawodawstwa policyjno-karnego.

Część literacko-artystyczna.

Z LITERATURY.

„Na Dziś“ — pismo zbiorowe, T. I., wydawca *Jan Waligórski*, w Krakowie 1872.

Nie łatwe to zadanie dla pism peryodycznych, aby wyłącznie specyalnym przedmiotom poświęcone być mogły. Przychodzi się do tego powolną a nieprzerwalną pracą i usposobieniem licznych pracowników tej lub innej gałęzi umiejętności; widzimy też, jak do pism peryodycznych miesięcznych, kwartalnych, rocznych, wchodzą zazwyczaj najróżnorodniejsze artykuły, prawnicze, lekarskie, statystyczne, matematyczne, gospodarskie itp. objęte ogólnem mianem literatury. W dawniejszych czasach jeden *Dziennik Wileński*, zasobny w licznych współpracowników w specyalnych przedmiotach, oddzielił był część umiejętnościową od literackiej; inne nie miały dość sił, aby go naśladować. Wszakże w ciągu ostatnich lat dwudziestu naukowe siły tak wzrosły, że zaczęły powstawać osobne pisma lakarskie, prawnicze, teologiczne, archeologiczne, ekonomiczne, gospodarcze itp. Lubo więc literatura oswobodziła się od tych pomocników, z tem wszystkiem nie może dotąd emancypować się od polityki, która ją potężnie przysiadła, potężniej niż wszystkie dawniejsze gałęzie umiejętności, niemające z nią ścisłego związku. Dwa takie przedmioty, jak literatura i polityka, sprzągnięte w jedną sforę, posiłkując się wzajemnie, oba często chromają: bo słaby artykuł literacki podbity polityką nie staje się przez to mocniejszym, jak i słaby polityk pożyczonemi od literatury szatami nie ukryje przed okiem wytrawnego polityka swojej słabości, co najwięcej, pociągnie tych, którym się wdzięczna powierzchowność podoba. W każdym razie czasopismo wydawane w dłuższych odstępach powinno mieć swój jednolity charakter; być zbiorowem, a nie być niem w prostem tego słowa znaczeniu. Zbiorowość bowiem tak rozstrzela myśl, tak ją targa na różne strony, że gdyby każda cząstka wchodząca w skład takiego pisma wyszła osobno, nie byłoby straty dla czytelnika. Pismo zbiorowe poświęcone wyłącznie literaturze lub innej gałęzi umiejętności, mogłoby mieć przyczynę swojego bytu i dać się usprawiedliwić, zwłaszcza przy dobrym wyborze. Atoli, jak się wyżej rzekło, nie łatwo się przychodzi do ściślejszych odgraniczeń na materye, tem bardziej, że często się zdarza, iż przedmiot nie należący wprost do literatury bywa traktowany w sposób zdolny zająć nawet nieobeznanego z przedmiotem czytelnika. Dla tych to powodów często od wydawców niezawisłych poprzestać musimy na zbiorowych pismach, które acz licznemi lecz dobrze napisanemi artykułami zapełnione odbijają się na artykułach wychodzących z bióra redakcyi, z korespondencyi w jej duchu pisanych i ze sprawozdań, dających pogląd na bieżący ruch literacki i naukowy.

Do tej kategoryi należy pismo zbiorowe przypominające *Tekę Wileńską*, które się w tych dniach ukazało pod napisem: *Na Dziś*, poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi. Tom I, wydawca Jan Waligórski (drukow. w Krakowie). Zapowiada trzy tomy, nic więcej; co pozwala domyślać się, że pismo to nie ma na celu peryodyczności, a może jest tylko próbą, jak dalece publiczność zasmakuje w tem piśmie, aby takowe mogło liczyć na jej poparcie, gdy się w stale peryodyczne zamieni. Okazały to tom; obszernością swoją przeszedł on nawet Roczniki biblioteki Ossolińskich, co pozwala wnosić o współdziałaniu licznych piór i obfitych zasobach.

W rzeczy samej spotykamy się tu z kilkoma nazwiskami po pierwszy raz występującemi w pismach krakowskich, a nie są to nazwiska początkujących literatów, lecz używające wziętości w innych prowincyach. Takie skupienie zdolności odciętych granicami nadaje temu pismu donioślejsze znaczenie, i rozszerza horyzont poza ciasne stosunki i względy miejscowe.

Obejrzymy zatem, jakie artykuły wchodzą w skład pisma *Na Dziś*. Bez żadnego wstępu ciężarnego obietnicami spełnienia wielkiej misyi, książka *ex abrupto* zaczyna się od artykułu prof. Homolickiego: „Pamiętniki Dra Józefa Franka.“ Niech się czytelnik nie trwoży, żeby miał się spotkać z materyą medyczną, ów bowiem Frank, lubo znakomite zajmował miejsce w Uniwersytecie wileńskim jako prof. kliniki, niemniej jednak wielkim był miłośnikiem muzyki; organizował koncerta, przedstawienia oper włoskich, do czego dzielnie dopomagała mu żona znakomita śpiewaczka. Amatorskie te przedstawienia miały na celu zebranie funduszów na opatrywanie i wygody dla ubogich wileńskich. Zajmujący to pod każdym względem artykuł, mianowicie w ustępach odnoszących się do muzyki i teatru. Między innemi natrafiamy tu szczegóły o pobycie sławnej Katalani w Wilnie i rozmowę żony Dra Franka z Imperatorem Aleksandrem. Zdarzyło się, iż pani Frankowa za pobytu w Petersburgu zaproszona była do Cesarzowej, gdzie dała się słyszeć ze swoim wybornym śpiewem. Wtem wszedł Imperator i zawiązał z nią rozmowę, dowodząc, że język rosyjski lepszy jest do śpiewu niż polski — zaprzeczyła temu pani Frankowa, która acz rodowita Wiedeńka, tak już się przejęła duchem polskiej mowy, że uznała ją za najśpiewniejszą po włoskiej. Długi akcent padający w polskim języku na przedostatnią zgłoskę zbliża go bardziej do włoskiego, niż język rosyjski. Tem zamknęła dyskusyę znakomita śpiewaczka, nielękająca się być szczerą wobec autokraty.

Z prozaicznych pism znajdujemy dalej romans Spielhagena *Naprzód* dobrze wybrany, bo malujący mały dwór niemiecki wobec przewagi Prus po wygranej pod Sadową. Budzi więc ta powieść żywe zajęcie; atoli jak wiele innych artykułów przerwana, aby się ciągnąć przez następne tomy. Z pośmiertnych pism filozoficznych Trentowskiego spotykamy tu rozprawę pod napisem: *Hegel i Kremer*, poświęconą rozbiorowi książki Kremera: *Wykład systematyczny filozofii* wydany przed kilkunastą laty. Rozbiór to umiejętny dokonany przez kompetentne pióro. Trentowski stara się wykazać w ciągu swej pracy, że Kremer „ująwszy w silne ramiona umiejętność już daną a wszechwładnie panującą czyli przyjmując naukę Hegla, powstrzymuje ją „na drodze, która wiodła ród ludzki wprost do bezdennej przepaści, i nadaje jej inny kierunek.“ Oddając to przez porównanie, moglibyśmy powiedzieć: że wóz filozoficzny Kremera toczył się po szynach Heglowskiej kolei, ale wyskoczył z nich i niestrzaskawszy się, poszedł dalej swym własnym torem, a ten doprowadził go do uznania osobistości Boga. W walce tej, jak pięknie wyraża się Trentowski: „Kremer ceni Hegla wysoko, ofiaruje wszystkie mądrości jego skarby, i przerabia całą naukę jego na pożytek rodakom, ale tak że Hegel blednieje zwolna i umiera, a konając wykrzykuje jak Pankracy w komedyi Nieboskiej: „*Galilee vicisti.*“

Z niemałą przyjemnością odczytaliśmy artykuł: *Kobiety historyczne;* w galeryi tej pierwsze miejsce zajmuje Joanna d'Arc, i tej to wzniosłej postaci poświęcił cały artykuł Dr. Liske. Obszerną historyę Dziewicy Orleańskiej napisał był niegdyś Dr. Libelt; atoli niniejsza obrobiona piórem historyka, który miał sposobność roztrząsać nowo wydobyte dokumenta, daje obraz wieku, ludzi i samej heroiny, tak porywający prawdą otrzymaną przez ściśle krytyczne badania, że jak najpiękniejszy romans przykuwa do siebie czytelnika. Autor nie rozstrzela opowiadania w drobiazgach ale piórem godnem historyi opowiada ten nadzwyczajny epizod w dziejach Francyi i świata. Lubo na wstępie czu-

Ustęp ten przyjęto następnie podczas głosowania.

Lit. g: „Ustawodawstwo o zasadach organizacyi istniejących w kraju politycznych administracyjnych urzędów pierwszej i drugiej instancyi, wszakże z ograniczeniem, że rozstrzyganie w sprawach ściśle rządowych, jakoteż wykonanie w ogóle przynależy tylko organom ustanowionym przez rząd.

Pozostaje jednak ustawodawstwu państwowemu prawo ustanowienia własnych organów w razie, jeśli pomimo organizacyi nie będzie dostatecznie uwzględniona potrzeb państwa."

Dep. Dr Grocholski wnosi, aby uproszczonem zostało drugie zdanie i drugi ustęp w tym punkcie.

Dep. Dr Brestel oświadcza się, że rozchodzi się także o wykonywanie policyi rządowej i granicznej, państwo więc musi mieć prawo ustanawiania własnych organów.

D. p. Dr Grocholski broni swego wniosku.

Minister bar. Lasser: Władze polityczne sprawują także interesa policyjne; lecz także inne interesa jak np. pobór do wojska, mogłyby niedostatecznie być sprawowane, a wówczas państwo koniecznie musi mieć prawo sprawowania ich przez własne organa.

Podczas głosowania przyjęto punkt g.) większością głosów.

Przewodniczący bar. Eichhoff oświadcza, iż podda teraz pod obrady napis wszystkich tych punktów, który brzmi:

A. „Sprawy, które mogą być ewentualnie przydzielone ustawodawstwu krajowemu galicyjskiemu z zachowaniem ważności odpowiednich postanowień ustaw państwowych."

Sprawozdawca Dr Brestel wyjaśnia, że myśl tego napisu jest ta, iżby sejm w swem prawie ustawodawczem co do przedmiotów sobie pozostawionych trzymał się w granicach ustaw zasadniczych państwa.

Dep. bar. Tinti twierdzi, że nie jasną jest rzeczą czy ustęp A. zostaje w związku nierozdzielnym z ustępem D., mianowicie czy ten ostatni jest warunkiem wszystkich koncesyj.

Dep. Dr Grocholski przypomina, iż już oświadczył, że ustawy zasadnicze państwa nie mogą być zmienione w drodze ustawodawstwa krajowego; mimo to stoi, iż mogą łatwo powstać kolizye, gdyż przyznane ustawodawstwu krajowemu prawa [illegible] w sądach do spraw drobnych, pociągnąć może za sobą konflikt z ustawą zasadniczą państwa o wła[illegible].

Dep. Tomaszczuk zapytuje, jak rozumieć ten napis, mianowicie, czy ustawy zasadnicze państwa mają względem Galicyi mieć ciągłą moc obowiązującą, czy też mogą one także ze względu na Galicyę przez [illegible] państwa być zmienione, również, czy wszystkie przyszłe ustawy zasadnicze państwa obowiązywać będą także Galicyę, lub tylko teraz istniejące.

Prezes ministrów książę Auersperg oświadcza [illegible], że tenże zgodzić się może na wszystkie dotychczas przyznane Galicyi koncesye, przecież, że Galicya przez swoje ustawodawstwo nie jest uprawnioną do zmiany ustaw zasadniczych państwa, dla tego nie można wydać ustawy, którąby np. równouprawnienie narodowości i równouprawnienie wyznań naruszała. Co się tyczy zarzutu o sądziach pokoju, to stosunek ten przedstawia się w ten sposób, że jeśli ich mianuje korona, a oni wydają wyrok w imieniu cesarza, natenczas nie można ich usunąć; jeśli ich zaś wybiera ludność w zan[illegible] [illegible] zawie[illegible] [illegible] usu[illegible] [illegible] usta[illegible] wy zasadnicze państwa.

Dep. Dr Herbst jest zdania, że pod ustawami zasadniczemi państwa rozumieją się teraźniejsze i przyszłe. Te punkta, które mają być inartykułowane, nie mogą być ze względu na Galicyę jednostronnie zmienionemi.

Po oświadczeniu się jeszcze hr. Coronini za napisem, przyjęto takowy podczas głosowania.

Następnie przystąpiono do Lit. B. punkt. a.): „Specyalne czuwanie nad interesami królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem będzie poruczone członkowi ministerstwa przynależnemu do Galicyi."

Dep. Dr Grocholski wnosi, aby ustęp a.) brzmiał: „Specyalne czuwanie nad interesami Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem poruczonem będzie osobnemu do Galicyi przynależnemu członkowi ministerstwa."

Prezes ministrów książę Auersperg zwraca uwagę, że ministerstwo nie sprzeciwia się temu wnioskowi, ponieważ deputowani galicyjscy życzą sobie, aby ten minister bez teki nie miał żadnego innego wydziału.

Dep. Dr Gross oświadcza, że zakres działania tego ministerstwa musi być jak najdokładniej określonym. On myśl tego ustępu tak pojmuje, jakoby inni ministrowie ani nie umieli ani nie chcieli czuwać nad interesami Galicyi. Jeśliby coś podobnego zarzucono innym ministrom, to dlaczegóżby minister galicyjski miał właśnie rozumieć sprawy innych krajów. Dla tego jasno musi być powiedzianem, czy tenże w Radzie ministrów ma współdziałać podczas obrad i uchwał odnoszących się do spraw innych krajów, czy też nie.

Prezes ministrów książę Auersperg: Minister który ma być przynależnym do Galicyi, rząd przedstawia sobie jako ministra bez teki, który właściwie ma czuwać szczegółowo nad interesami kraju. Instrukcya dla niego będzie sprawą wewnętrzną ministerstwa.

Dep. Dr Kuranda uważa za nieodpowiednie, aby minister dla Galicyi wpływał na sprawy innych krajów.

Prezes ministrów książę Auersperg oświadcza, że minister dla Galicyi musi być równouprawnionym członkiem gabinetu, i głosować podczas wszystkich obrad w Radzie ministrów.

Dep. Dr Grocholski dzieliłby zapatrywanie Grossa tylko wtedy, gdyby minister galicyjski miał także pod sobą wyłączną administracyę Galicyi. Ponieważ jej jednak nie ma, musi więc mieć głos w Radzie ministrów.

Minister Dr Unger: Z ministra tego zrobionoby wtedy zupełnego ministra krajowego, czego właśnie unikać chcemy. [illegible]

Dep. bar. Tinti sądzi, że wydatki na tego ministra nie powinno ponieść państwo, lecz Galicya.

Prezes ministrów książę Auersperg oświadcza się stanowczo przeciw temu; [illegible]

Dep. Dr. Herbst sprzeciwia się wnioskowi Grocholskiego. [illegible]

Prezes ministrów książę Auersperg oświadcza, że rząd podziela zupełnie zapatrywania Herbsta, mianowicie, że minister o którym mowa musi być do Galicyi przynależnym, może zaś mieć także inny wydział, ale zadaniem jego będzie czuwać szczegółowo nad interesami Galicyi. Inni ministrowie mają wprawdzie obowiązek czuwać nad interesami Galicyi, tak jak nad interesami każdego kraju, minister zaś do Galicyi przynależny będzie do tego szczegółowo obowiązany.

Dep. Dr. Rechbauer mówi przeciw Grocholskiemu, że podkomitet nie miał na myśli krajowego ministra dla Galicyi, lecz tylko ministra do Galicyi przynależnego.

Dep. Dr. Grocholski oświadcza, że według jego i sejmu galicyjskiego życzenia, minister ten powinien także administrować Galicyą.

Dep. bar. Tinti cofa swój wniosek co do kwestyi wydatków na tego ministra.

Dep. Dr. Kuranda uważa stylizacyę tego ustępu za niebezpieczną i tworzącą prejudykat, gdyż i inne kraje i to kraje wielkie mogłyby powiedzieć, że należy także czuwać szczegółowo i nad ich interesami i że nie widzą przyczyny, dlaczego ma się to dziać tylko ze względu na Galicyę. Życzy sobie przeto, aby w razie, jeśli koncesya ta będzie miała być uchwaloną w formie ustawy, dokładniej była zredagowaną, tak iżby wykluczała wszelką wątpliwość i wszelki prejudykat.

Dep. Dr Demel oświadcza, że i on nie miał na myśli galicyjskiego ministra krajowego.

Dep. Dr. Grocholski potrzebę takowego usprawiedliwia tem, że byłemu prezesowi ministrów hr. Potockiemu nader trudno było znaleść kogoś w ministerstwie, ktoby dokładnie znał stosunki Galicyi.

Dep. Janowski oświadcza, że jest za tem, aby minister taki stał po nad stronnictwami i wykazuje zwracając się przeciw Grocholskiemu, że na żadnem wyższem stanowisku w ministerstwie nie ma Rusina, tak że interesa Rusinów nie są dokładnie bronione.

Podczas głosowania odrzucono wniosek Grocholskiego; poczem Lit. B. ust. a. przyjęto według wniosku podkomitetu.

Przyszłe posiedzenie wydziału konstytucyjnego w piątek wieczorem.

— Izba wyższa odbędzie w poniedziałek d. 4go marca następne (7) swe posiedzenie. Na porządku dziennym pierwszy odczyt: ustawy o stanowisku urzędowem osób ustanowionych do obrony poszczególnych gałęzi gospodarstwa krajowego; ustawy o wykonaniu kary więzienia na osobności i o ustanowieniu komisyj wykonania kary; ustawy o organizacyi instytutu politechnicznego w Wiedniu; wreszcie ustawy o wliczaniu lat służby przepędzonych w akademii technicznej austryackiej przy przejściu na uniwersytet. Drugi odczyt: traktatu telegraficznego Austryi z Niemcami; konwencyi z Ameryką północną o obronie znaczków kupieckich; ustawy o zmianie § 14 statutów banku narodowego; ustawy o udzielaniu posad wysłużonym podoficerom; ustawy o emeryturze dozorców więzień; ustawy o sprzedaży nieruchomości własnością państwa będących; ustawy o płacach profesorów na wydziałach teologicznych, wreszcie ustawy o płacach, dodatku na mieszkanie i stopniu profesorów w akademiach technicznych, w akademii handlowej i marynarki w Tryeście i w innych szkołach marynarki.

Rosya.

Korespondent petersburski *Journal des Débats* podaje wierny pogląd na stosunki prasowe w Rosyi. Ponieważ jest on nader przychylny Rosyanom tem więcej zatem zasługuje na podniesienie. Oto charakterystyka stosunków prasowych według pomienionego korespondenta.

Prawo obowiązujące pochodzi z r. 1865, epoki, w której zniesiono cenzurę, pod pewnemi warunkami; prawo to stosuje się tylko do dzienników i czasopism wychodzących w stolicach, jeśli pragną z niego korzystać i do książek objętości najmniej dziesięciu arkuszy. Do dzieł mniej obszernych i publikacyj prowincyonalnych zachowaną została cenzura w całej obszerności, i można nawet powiedzieć, że została obostrzoną przez oddanie jej pod zarząd ministerstw spraw wewnętrznych z pod zarządu ministerstwa oświaty.

Aby ocenić całą doniosłość podobnej zmiany, należy sobie przypomnieć, że w Rosyi ministerstwa tworzą oddzielne zupełnie władze, których urzędnicy wcale nie są solidarni: w skutek czego, dopóki cenzura należała do zakresu kuratora zależnego od ministra oświaty, miała ona jaką taką niezależność wobec władzy przedstawianej przez gubernatora prowincyi; ale gdy oddano cenzurę w ręce gubernatora lub jego podwładnych, co wychodzi na jedno, jasną jest rzeczą, że prasa lokalna oddaną została na łaskę.

Kiedy w stolicach administracya musi dobrze czy źle uzasadnić swe ostrzeżenia i zawieszenia dzienników, na prowincyi oszczędzono jej tej nawet formalności; to też przytaczają przykłady, w których przedstawiciele władzy nie zadawalniają się zakazem donoszenia o faktach sobie niemiłych, ale prześladują korespondencye, konfiskują takowe, czem zmuszają autorów do powierzania swoich listów poczcie, ale w sposób przekradany. Ten stan rzeczy wpływa na niesłychaną lichotę prasy prowincyonalnej, która nie śmiejąc zaczepiać spraw jej dotyczących i dobrze znanych, wegetuje raczej niż żyje i zmuszoną jest ograniczać się do powtarzania wiadomości z dzienników stołecznych, co odbiera jej wszelkie znaczenie. Zdarzają się zapewne wyjątki od tej reguły, ale ani liczne, ani mogące posłużyć do dania innej charakterystyki ogólnemu położeniu. *Minimum* dziesięciu arkuszy druku dla prac oryginalnych i dwudziestu dla tłomaczeń pragnących uniknąć uprzedniego cenzurowania, pociąga także za sobą ważne niedogodności; następstwem tego postanowienia jest często zdarzające się przedłużanie publikacyj, jedynie tylko dla możności korzystania z przywileju, a na szkodę wydawcy i czytelnika. Wszystkie te warunki towarzyszące zniesieniu cenzury nie wydały się dostatecznemi i wynaleziono sposób częściowego jej zastąpienia, czyniąc odpowiedzialnym za przestępstwa prasowe nie tylko redaktora ale i drukarza w razie nieobecności autora. Ta odpowiedzialność drukarzy wkłada na nich rzec można prawo cenzury, a ponieważ są to w ogóle ludzie mało rozwinięci umysłowo, wynika stąd, że są ostrożni w znaczeniu bardzo ścisłem, i że zobowiązanie do otrzymania ich przyzwolenia nie zawsze jest miłem dla autorów. Takie są rękojmie, jakie zachował rząd przeciw prasie w sferze politycznej i administracyjnej. Co do spraw religijnych jeszcze większe przyjęto środki ostrożności. Cenzura duchowna podlega przepisom z przed roku 1865 dla wszystkich rodzajów publikacyi, a niektóre artykuły tych przepisów są bardzo ciekawe; i tak np. oprócz innych powodów zakazu prac cenzurowanych, cenzor może zabronić artykułu, którego myśli są niejasno wyłożone, lub którego język jest niepoprawny i nie elegancki, chociażby artykuł nie zawierał nic podejrzanego.

Sam ten paragraf oddaje autora na łaskę cenzury i jest równoważny z bezwzględną samowolą. Teraz komisya specyalna wypracowywuje projekt reformy dla tej części cenzury, i donoszą nam, że zostaną do niej zastosowane ogólne zasady cenzury świeckiej. Powiadają również, że jest podniesione pytanie o uwolnienie księży od obowiązków poddawania swych kazań pod cenzurę ich przełożonych duchownych, co byłoby bardzo pożądanem. W każdym razie, jeśli te pogłoski wywołują dobre wrażenie i każą mieć nadzieję na przyszłość, obiegają inne o nowych środkach ścieśnienia prasy, które przerażają świat literacki i publiczność. Tworzenie nowych uciążliwości dla słowa pisanego zdaje się istotnie zbytkiem ostrożności, a jeśli jest potrzeba przejrzenia ustaw prasowych, to raczej w znaczeniu przeciwnem, aby dać trochę swobody organom prowincyonalnym i przywrócić równość pomiędzy prowincyą a stoliasmi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca. Dnia wczorajszego miał prof J. Szujski trzeci odczyt z cyklu pod tytułem: *Historyczna wędrówka po Krakowie*. Prelegent skreślił obraz kwitnącego stanu miasta Krakowa w wieku XV posługując się opisem Schedela *Liber chronicarum*, a uzupełniając go szczegółowem skreśleniem życia cechowego (pospólstwa) i kupieckiej arystokracyi krakowskiej, wzrostu rzemiosł i handlu wywozowego, stosunku pospólstwa (communitas) do plutokracyi miejskiej jak niemniej tej ostatniej do króla, rodzin dygnitarskich i szlachty. Wyliczył znakomitsze rodziny 15 i pierwszej połowy 16 wieku, prawie wyłącznie niemieckiego początku. Do nacechowania społecznych stosunków ówczesnych użył epizodu o Andrzeju Wierzynku, ściętym 1408, jako ofiara zawiści współmieszczan bezprawnie i bez udziału ówczesnego wójta Niclosa, Wielkorządzcy krakowskiego. W zabójstwie A. Tęczyńskiego przez pospólstwo, ruchu szlachty przeciw mieszczanom z tej przyczyny i karze wymierzonej na przestępcach, opowiedzianych wedle Długosza i *Consularium* współczesnych, podniósł czynniki, które się na zaostrzającą się coraz walkę społeczną między mieszczaństwem i szlachtą składały. Schyłek XV wieku i pierwszą połowę XVI wypełnia ta walka narodowa, bo bogate mieszczaństwo było przeważnie niemieckiem, społeczna, bo wyrastało na potęgę finansową gniotącą szlachtę, ograniczoną do sprzedaży surowych płodów. Ztąd dążenie do odrzucenia mieszczan od kupna dóbr, od beneficyów duchownych, do usunięcia cechów, do uwolnienia szlachcica z pod sądów miejskich, nawet w razie gorącego uczynku w mieście popełnionego. Mieszczanie gotowi byli ustąpić na polu narodowem; z początkiem 16 wieku garną oni się do języka polskiego i spolszczenia obyczajów. Prelegent przywodzi polsko niemiecki wokabularz 1538 roku u Vietora wydany z koniugacyami: *Ich lerne polnisch, du sollst polnisch lernen* itp. Ale nie wyratowało to mieszczan, jak niewyratowała reformacya, która religijnie zbliżała ich do różnowierczej szlachty. W sprawę egzekucyi praw przez szlachtę za Zygmunta Augusta forytowaną, wszedł system protekcyjny interesów ekonomicznych szlacheckich, wymierzony na zgubę handlu i przemysłu miejskiego. Ustawy 1565 r. zamknęły hand l wywozowy kupcom krajowym, przez co przemysł pozostał na łasce kupców cudziemców, zalewających kraj obcemi wyrobami a osłonionych opieką i faworami szlachty. Skutkiem tego były w końcu wieku XVI powszechne skargi na zubożenie miast, które z pod tego ciosu podnieść się już nie mogły. Trzeci stan, na którego rozwój coraz większy w XV wieku się zanosiło, który obiecywał tyle państwu a odznaczał się zawsze monarchicznemi uczuciami i konserwatyzmem, stał się w XVII i XVIII w., pomimo opieki królów, cieniem niemającym żadnego znaczenia.

— Jutro, jako w rocznicę śmierci cesarza Franciszka I odbędzie się o godz. 10ej rano nabożeństwo żałobne w kościele N. P. Maryi.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem, jutro w sobotę Dr Karol Estreicher bibliotekarz Uniw. Jag. będzie miał 5ty publiczny odczyt: „O pismach indyjskich, assyryjskich i semickich".

— W niedzielę dnia 3 b. m. i we dwie następne, prof. Janikowski będzie miał, jak co roku, odczyty bezpłatne o ratowaniu osób w nagłych przypadkach i w stanie pozornej śmierci. Odczyty te odbywać się będą od godziny 12ej do 1ej w południe, w Kolegium fizycznem na rogu ulic Sej Anny i Jagiellońskiej.

— Onegdaj i wczoraj odbywał się egzamin półroczny w nowo założonej szkole żeńskiej wyższej na Podwalu, w obecności inspektora szkół miejskich p. Hipolita Seredyńskiego, delegowanego z konsystorza X. Albina Dunajewskiego i delegowanego z sekcyi szkolnej Rady miasta p. Adolfa Aleksandrowicza. Egzamin wypadł bardzo dobrze, dzięki szczerym i gorliwym usiłowaniom nauczycielek. Dnia poprzedniego zwiedzał ten zakład p. Olszewski członek Rady szkolnej, i o ile nam wiadomo, wyraził swe zupełne zadowolenie z prowadzenia tej szkoły. W ogóle rezultat pierwszego półrocza jest bardzo dobry, z czego wnioskować można, iż piękną ma ta szkoła przed sobą przyszłość.

— *Przegląd lekarski* krakowski donosi, że senat uniwersytetu lwowskiego zrobił z polecenia Namiestnictwa zapytanie u wydziału lekarskiego w Krakowie, o różne szczegóły odnoszące się do kosztów założenia i utrzymywania wydziału lekarskiego we Lwowie, z czego wnosić można, iż zamiarem jest rządu założyć wydział lekarski przy uniwersytecie lwowskim po zwinięciu szkoły chirurgicznej we Lwowie.

— W trajedyi 5 aktowéj: *Król Jan* Szekspira, która zapowiedzianą jest na benefis p. Ekerowéj, rolę króla Jana odegra p. Ładnowski, rolę Eleonory p. Wolska, Konstancyi p. Hoffmanowa, Bękarta Ryszarda p. Benda, Artura p. Urbanowiczowna. Są to najgłówniejsze role trajedyi; inne zastosowane są mniej więcéj do właściwości występujących; beneficyantka obrała sobie rolę lady Falkenbridge.

— W ciągu marca obowiązali się dostarczać najtaniéj pieczywa:

chleb pszenny: Walenty Łysakowski (ulica Długa) — za 1 c. 3 łuty wied.;

chleb żytni: Tomasz Chęciński (ulica Długa), Walenty Łysakowski (ul. Długa), Jan Wątorski, (ul. Mikołajska) — za 1 c. $3^{2}/_{4}$ łut. wied.;

bułki przednie: Tomasz Chęciński (ul. Długa), Franciszek Knoll (Mały Rynek), Walenty Łysakowski (ul. Długa), Franciszek Rosch (Wolnica) — za 1 cent 2 ł. w.;

bułki zwyczajne: Walenty Łysakowski (ul. Długa) — za 1 cent $2^{3}/_{4}$ ł wied.

chleb prądnicki: 1 funt po $7^{1}/_{2}$ cent.

chleb żytni pędzichowski: 1 funt po 8 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc marzec:

mięso wołowe: w jatkach poddominikańskich 1 funt po 25 do 26 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt. od 24 do 28 cent.;

wieprzowina ze skórką: w jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 30 cent.;

wieprzowina bez skórki: W powyższych jatkach 1 funt po 28 cent.;

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt. od 20 do 24 centów, zaś przy placu Szczepańskim 1 funt. po 22 c.

— Donieśliśmy onegdaj, że we wtorek wieczór odstawiono tu z Oświęcimia Ferdynanda Buchowicza, jednego ze zbiegłych uczestników napadu rozbójniczego na karczmę „Pleciónkę", którego przytrzymano w Szląsku pruskim. Okazało się jednak, że przystawiony do tutejszego sądu nie jest bynajmniej poszukiwanym Buchowiczem, którego uważają za głównego tej zbrodni uczestnika.

— W lutym ukarani byli policyjnie następujący dorożkarze: Jakób Polak, woźnica omnibusu N. 4 za awantury na ulicy; Mateusz Ptasiński, woźnica dwukonnej dorożki N. 22 za nieposłuszeństwo; Jan Serafin, właściciel dwukonki N. 35 za grubijaństwo (zabił on się wczoraj przypadkiem, jak donieśliśmy); woźnice jednokonek: Stan. Chmiel N. 20, Stan. Kara N. 23, Fran. Kołysz N. 22, wszyscy trzej za nieposłuszeństwo, Józef Jaśkowski N. 15, za odjechanie gościa, na którego miał czekać.

— Dnia 27 lutego umarł Wilhelm Późniak, właściciel Nowegotańca w Sanockiem, oficer wojsk polskich z r. 1831, dowódzca jednego z oddziałów powstańczych w r. 1863.

— Dr Floryan Ziemiałkowski znacznie się ma lepiej, jak donoszą gazety lwowskie.

— Dnia 11 lutego umarł w Krasnem, w powiecie Rzeszowskim pleban rzym. kat. Józef Jankowski. Prawo patronatu przysługuje spadkobiercom jenerała Skrzyneckiego.

— Obowiązki delegatów do zbierania składek na szkoły ludowe przyjęli dotąd z zaproszonych przez Komitet główny:

Na powiat Bielski: Michał Jaworski, kas. filii banku hipotecznego. Na pow. Bocheński: Leonard Serafiński, prezes Rady pow., Dr Franciszek Hoszard, Roman Niwicki burmistrz, X. Wincenty Wąsikiewicz inspektor okręgowy i Jan Lenartowicz. Na pow. Brodzki: Tadeusz Zagajewski burmistrz i Grzegórz Szeffer. Na pow. Czortkowski: Dr Józef Wernicki. Na pow. Brzeski: Konstanty Ramult notaryusz. Na pow. Brzozowski: hr. Bonawentura Bukowski prezes R. p., Teofil Ostaszewski, Dr Franciszek Zbyszewski, Józef Korczyński i Edward Duniewicz. Na pow. Cieszanowski: bar. Jan Brunicki, Konstanty Rojowski i X. Ludwik Dobrzański. Na pow. Dąbrowski: Maryan Sroczyński prezes R. p. i Piotr Bartman. Na pow. Drohobycki: Jan Zych. Na pow. Grodecki: Edward Weissmann prezes R. p., X. Wiktor Doliński i Karol hr. Scipio. Na pow. Jarosławski: Apolinary Ellinger inspektor okręgowy i Gustaw Weiss. Na pow. Jasielski: Andrzej Karpiński inspektor okręgowy i Ludwik Dzianot. Na pow. Kamionecki: Ignacy Mojseowicz. Na pow. Kolbuszowski: Stanisław Politalski. Na pow. Kołomyjski: Ksawery Białoskórski, X. Ambroży Szankowski, Bańkowski poczmistrz i Grzegórz Kulczycki inspektor okręgowy. Na pow. Kossowski: Mieczysław Mokławski i X. Aloizy Piwec. Na pow. Krośniański: Stanisław Starowiejski prezes R. p. Na pow. Lisecki: Szczęsny Cząstecki burmistrz. Na powiat Mielecki Erazm Piotrowski. Na powiat Mościcki: Stanisław Bielski. Na powiat Nadworniański: Erazm Masłowski. Na powiat Nisecki: Antoni Komorowski prezes R. p. Na pow. Nowo-Sądecki: Adolf Dobrzyński prezes R. p. Na pow.

---

pewne zakłopotanie się autora, jakim sposobem ma tłumaczyć fakta cudu, towarzyszące pojawieniu się na scenie Joanny, robi to zapewne z obawy narażenia powagi historyka, gdyby przyjął fakt nadnaturalny bez znalezienia naturalnej przyczyny. Składa też wszystko na wiarę i patryotyzm; cudu nie dopuszcza, przecież jak mówi Goethe: *Das Wunder ist des Glaubens liebstes Kind.* Wiara tworzy cuda; a jeżeli psychologia i fizyologia, nauki dziś posunięte daleko, jak powiada Dr. L., mają własność tłumaczenia cudów, to rzeczywiście cud wytłumaczony naturalną przyczyną przestaje być cudem dla tych, co z góry nie przywiązują doń wiary.

Wyniki badań najnowszych o Mistrzu Wincentym i jego kronice. Autorem tej rozprawy o naszym Kadłubku jest August Bielowski. Można powiedzieć, że dopiero z pod jego ręki wyszła w całości ta wspaniała postać uczonego męża kościoła, którego mądrością żyło tyle po nim idących pokoleń. Lecz ileż na ten wizerunek trzeba było zażyć mozołów, jakie podejmować poszukiwania, a jak umysł wytężać aby z rozrzuconych i wiekami zatartych śladów wydobyć pewniejsze rysy. Lat kilkunastu praca wartująca nieczytelne kodeksy średniowieczne, i trudniejsze jeszcze do zrozumienia przepisywaczów i komentatorów wtręty, umiała dziś w niewielu kartach zamknąć wyniki swoje, tak, że czytelnik mniej obeznany z naturą badań historycznych i paleograficznych, przebiegając okiem te karty, ani podejrzywa, ile to trudów kosztowało zdobycie każdej wiadomostki lub daty.— Główną tu rzeczą nie same są szczegóły odnoszące się do Mistrza Wincentego, lecz krytyczne ocenienie i porównanie trzydziestu rękopismów rozrzuconych po rozmaitych bibliotekach stolic, kroniki Kadłubkowej, w tym jedynie celu, aby, w braku autentycznego a raczej z pierwotnym textem kroniki zgodnego manuskryptu, z późniejszych kopij różnymi dodatkami i przerabianiami upstrzonych otrzymać choć przybliżone wyobrażenie o texcie oryginalnym. Olbrzymią tę robotę podjął Bielowski, aby o ile siły starczą, najpoprawniejsze texta kronik zawrzeć w wydawanych przez siebie monumentach.

Badaniom Bielowskiego zawdzięczać mamy, że bardzo szczęśliwie wytłumaczył nazwę: Kadłubek, która długi czas figurowała obok Magistra Wincentego. Znalazł on bowiem, że Kadłubek nigdzie nie stoi, tak na jego własnoręcznych podpisach jak w najdawniejszych rękopismach jego kroniki, dopiero nazwa ta rodowa zjawiła się w XV wieku w dwojakiej formie, raz *Vincentius Katlubonis*, to znów *Kadlubowicz*, co widocznie jest zrobione przez cudzoziemców z imienia ojca jego Bogusława, któremu odpowiada niemieckie Gottlob, czyli jak w starej niemczyźnie wymawiano i pisano Kottlob. Przez to wyjaśnienie nazwa ta powraca do pierwotnej czystości; być może, że jeszcze szczęśliwy przypadek pozwoli odszukać, jeżeli nie pierwotny rękopism Mistrza Wincentego, to przynajmniej kopię najbliższą oryginału.

Listy z podróży etnograficznej po Szląsku (Pruskim), przez Lucyana Malinowskiego, aczkolwiek w tej części jaka weszła w skład tomu Igo nie przynoszą nowych postrzeżeń i zdobyczy na polu lingwistyki, archeologii i etnografii, niemniej jednak przywiązują wdziękiem i prostotą opowiadania, a nadewszystko trafnym sądem i darem obserwacyi. Kilka rysów do charakterystyki Szlązaków, zebranych w tej podróży, wiecej rzuca światła na stan moralny ludu, niż tyle szumnych frazesów sypanych na cześć ich zupełnego zniemczenia się. To pewna, że im wierniej Szlązk stoi przy wierze ojców, tem mniej utracił cech plemiennych. P. Malinowski przedsięwziął tę wycieczkę w celu, jak mówi, zbierania klechd, legend, podań i pieśni miejscowych. Z tego, co zebrał, niewiele można sobie obiecywać, a i tu napotkał na niemałe trudności. O ile sobie przypominamy, ś. p. Lompa urodzony na Szląsku i przez długi bieg życia ciągle w styczności zostający z ludem, zgromadził był ogromny zapas podań, legend, bajek, rysów obyczajowych, i zbiór ten przesłał do użytku *Dziennika Warszawskiego*, w epoce, gdy tenże był pod redakcyą Henryka Rzewuskiego, Bartoszewicza i żyjącego dziś Wacława Szymanowskiego. Za tym wskazanym śladem mógłby p. Malinowski dojść do tych materyałów zbyt surowych, uporządkować je i ogładzić. Zabytki te wyobraźni gminu Szląskiego, ukazane na tle miejscowości i obyczajów tego piastowskiego zakątka, zyskałyby podwójnie na wartości. Oderwane od swojego świata mały budzą interes — a stosować to można w ogóle do wszystkich niemal zbiorów poezyi ludowej.

Tuszymy sobie w dalszym ciągu podróży p. Malinowskiego spotkać się z niejednym ciekawym rysem etnograficznym schwyconym na gorącym uczynku.

Z ekonomii politycznej, Dr Roszkowski dał rzecz o komunizmie i socyalizmie, a p. Nepomucyn Sadowski wyborny pogląd na drogi handlu zbożowego, skreślony pięknem piórem i z wielką znajomością przedmiotu. Ważna ta praca powinna w wysokim stopniu zainteresować nasz kraj tak wyłącznie rolniczy *).

Z działu sztuki napotykamy przegląd artystyczny, skreślony przez p. Antoniego Zaleskiego. Zaczął on od pobieżnego rzutu oka na malarstwo europejskie w 19m wieku; przebiegł rozmaite szkoły, scharakteryzował ich właściwości i rzecz wywiązał o malarstwie polskiem, które acz niedawno wykwitło, już ma swoją historyę.

W przeglądzie literackim, jest kilka sprawozdań z książek w ciągu roku wydanych, najważniejszym jednak ustępem tego działu są skrzętnie zebrane wiadomości statystyczne i bibliograficzne o książkach polskich wydanych w ciągu roku 1871.

Pominąwszy wiele innych bieżących artykułów, postrzegamy, że dział korespondencyi szczupły nader zakres zajmuje. Jest tylko list jeden z Warszawy, jeden, ale Lew w swoim rodzaju. Ktoby brał na seryo słowa i poglądy korespondenta, mógłby z radości podskoczyć, tak tam w tem Królestwie kongresowem wszystko dzieje się najlepiej. Prawdziwy wiek Astrei zajaśniał dla tej krainy, ogadanej przez kłamliwe języki dziennikarskie, że nowi jej moskiewscy organizatorowie zasieli w niej nędzę, łzy, nieład i ucisk. Wszystko to fałsz zdaniem korespondenta, fałsz wymyślony przez marzycieli i Bajronistów zgniłych i skwaszonych. Czyż nie zadaje im kłamstwa w żywe oczy Lilpop i Rau, Woroncow-Weliaminow i *tutti quanti*, a nadewszystko ów pałac książęcia finansów warszawskich, gaszący przepychem wszystkie pałace polskich magnatów, wyglądających tak mizernie przy tym olbrzymie. Cieszy nas bardzo to wyznanie, bo widać z tego, że owe pijawki ssące krew i pot ludu (frazeologia postępowa) nie tęgo musiały ssać, kiedy nie zdobyły się na coś lepszego, jak na owe budy pałacami nazwane. Nie będziemy dalej spierać się z autorem listu malującego w tak różowych kolorach dzisiejszy stan Królestwa, mniemamy bowiem, że wywoła on odpowiedź od osób miejscowych i to niekoniecznie zarażonych splinem Bajronicznym.

Z wyjątkiem powyższego listu, psującego, że tak powiemy ogólną harmonię tej książki, spodziewamy się, że publikacya ta nie tylko „Na Dziś" lecz i na „Jutro" posłuży. Są tu bowiem wypracowania zapewniające przyszłość temu wydawnictwu, jeżeli dalej na tej wysokości utrzymać się zdoła.

*) Autor w tym i nastąpić mającym artykule założył sobie wskazać najdogodniejszą drogę, którąby zboże polskie mogło dostawać się na targi angielskie pierw, nim te zasypane zostają dowozem amerykańskim.

Pilźnieński: Leon Boznański. Na pow. Przemyślański: Zygmunt Grochowalski. Na pow. Przemyski: Narcyz Puchalski prezes R. p., Dr Walery Wajgart, Karol Monné i Seweryn Arzt. Na pow. Rawski: Julian Skolimowski prezes R. p., Jan Komarnicki i Ludwik Hierowski. Na pow. Rohatyński: Zdzisław Onyszkiewicz. Na pow. Rudeński: Henryk Janko. Na pow. Rzeszowski: Wojciech Kornicki inspektor okręgowy. Na pow. Samborski: Dr Karol Pawliński prezes R. p. i Antoni Bartkowski inspektor okręgowy. Na pow. Stanisławowski: Grzegórz Jerema inspektor okręgowy i Władysław Starzewski notaryusz. Na pow. Skałacki: Jan Vivien. Na pow. Tarnopolski: Władysław Głowacki prezes R. p., Feliks Pohorecki i Dr Klemens Żywicki. Na miasto Tarnów: Dr Feliks Jarocki burmistrz, Ferdynand Tabeau inspektor okręgowy, Bronisław Trzaskowski dyrektor gimn. i Dr Klemens Rutowski. Na pow. Tłumacki: X. Franciszek Sawa. Na pow. Turczański Michał Czyrniański. Na pow. Wielicki: Erazm Niedzielski, prezes R. p., Ludwik Łapiński burmistrz i Karol Jaskłowski. Na pow. Zaleszczycki: Dr Antoni Zakrzewski. Na pow. Złoczowski: Dr Mijakowski burmistrz i Dr Józef Wesołowski. Na pow. Żółkiewski: Bronisław Lang. Na pow. Żywiecki: Ferdynand Laudyn prezes R. p., Alfred hr. Poniński i Dr Franciszek Nowakowski.

Byłoby do życzenia, ażeby zaproszeni na delegatów co rychlej nadesłali odpowiedzi Komitetowi głównemu.

— W Rydze dopuszczono się zuchwałej kradzieży w kantorze bankierów Mirama i Smolana. W nocy zapukał ktoś do bramy; stróż zapytał przez drzwi: kto taki? Wymieniono mu nazwisko jednego z mieszkańców domu. Gdy otworzył drzwi, dwóch ludzi rzuciło się na niego, zatkało mu gębę i zarzuciwszy na niego worek, zawlokło go do piwnicy. Zamknąwszy bramę, wysadzili drzwi do kantoru ze sieni prowadzące i wszedłszy, nadaremnie kusili się wyłamać kasę ogniotrwałą. Wyłamali jednak biuro tam stojące i zabrali z niego papiery, obligacye i akcye różnego rodzaju przeszło na 100 tysięcy rubli, a co ważniejsza, znaleźli w tem biórze klucz do kasy. Atoli nie zdołali jej otworzyć tym kluczem, gdyż dobierając się do niej, popsuli zamek. Z domu wyszli bez przeszkody. Stróż dopiero w kilka godzin wydobył się z worka. Właściciele kantoru naznaczyli 1000 rubli nagrody za odkrycie skradzionych papierów.

Teatr. W sobotę dnia 2 marca, na dochód Marceliny Ekerowej, po raz pierwszy: *Król Jan* (*King John*), trajedya w 5 aktach przez Wiliama Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 29 lutego pogoda; termometr od + 0°.8 spadł wieczorem na — 5°.0 R. Barometr opada; dnia 1 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 327.63, termometru + 1°.4 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 2 marca: Sej Heleny cesarzowej wdowy.

TEATR. W bieżącym tygodniu powtórzoną została we wtorek komedya w 5 aktach Emila Augier: *Syn Giboyera*, wczoraj zaś odegrano kom. w 3 akt. Aleksandra hr. Fredry: *Dożywocie*; między aktami któréj odśpiewał p. Köhler barytonista opery warszawskiéj pieśń Kreutzera: „Przekleństwo“ oraz Moniuszki „Szumiąją jodły“ i poloneza z *Verbum nobile*. Każde odśpiewanie pociągało za sobą oklaski, a nawet kilkakrotne wywoływania artysty. W *Dożywociu* niezrównana gra p. Rychtera zamieniała postać Łatki na kreacyę prawdziwie molierowską. P. Benda w roli Birbanckiego nie zostawiał również nic do życzenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu na Baranie i Krakowie dnia 29 lutego i 1go marca.

Od ostatniego sprawozdania prawie nic niezmieniło się w handlu zbożowym, ceny chociaż chwiejne przecież nie wielkiej ulegają zmianie, a to tem więcej, że wywóz za granicę dość ożywiony, co znowu na ceny wpływa. Dowóz na wczorajszy targ na Baranie był dość dobry, chęć kupna widoczniejsza. Tutejsi spekulanci dość znaczne porobili zakupna.

Płacono za pszenicę 252 f. od 42 do 48 złp., żyto 235 f. od 31 do 35, jęczmień 202 f. od 27 do 31, owies 132 f. od 13 do 15½, groch 253 f. od 39 do 43, proso 237 funt. od 33 do 36 złr.

Dzisiejszy targ na Kleparzu tak pod względem dowozu, jako też ruchu był bardzo słaby. Ceny z powodu braku kupców a szczególniej zamiejscowych cokolwiek spadły.

Płacono za pszenicę 170 f. od 10·85 do 11·50, żyto 160 f. od 8·30 do 8·70, jęczmień 140 f. od 6·90 do 7·60, owies 100 funt. od 4·— do 4·25, koniczynę czerwona od 60 do 65, białą od 45 do 65.

Dowiadujemy się, że Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie wypłaciwszy 2 stycznia br. po 4 złr. na akcyę, udzieli swym akcyonaryuszom na kupon lipcowy również po złr. 4, co przy wpłacie na akcyę 80 złr. czyni 10% od kapitału. Akcye też Banku w ostatnich czasach znacznie poszły w górę, i stoją kilka złotych reńskich powyżej *pari*.

Kolej centralna galicyjska.

Wspominaliśmy kilkakrotnie o projekcie kolei żelaznej mającym na celu połączenie Bielska z Zagórzem. Kolej ta miałaby przechodzić przez Żywiec, Suchę, Nowy Sącz, Grybów, obok Jasła, aby połączyć się w Zagórzu z koleją Przemysko-Łupkowską. W taki sposób związać ona zamierza nasze podkarpackie okolice z jednej strony ze Szląskiem, a tem samem z zachodnią Europą; z drugiej zaś z bogatemi stronami południowej Galicyi, Bukowiny, a dalej Księstw Naddunajskich i Rosyi. Ten ostatni związek nie będzie wprawdzie bezpośrednim, ale zapełni lukę, jaką pozostawiają inne linie już przez rząd koncesyonowane. Kolej Przemysko-Łupkowska przechodzi przez Chyrów i Zagórze, łącząc te dwa ostatnie punkta linią równoległą niemal do Karpat. Kolej arcyksięcia Albrechta wraz z Naddniestrzańską prowadzą dalej tę linię ku południowej Galicyi z Chyrowa przez Drohobycz, Stryj do Stanisławowa, gdzie następuje połączenie z koleją Czerniowiecką. Linia ta południowa posunie się dalej jeszcze w tym samym kierunku, skoro można się spodziewać w przyszłości koncesyi na budowę obecnie badanej drogi ze Stanisławowa do Husiatyna, a zatem połączenia linij południowych galicyjskich kolei z drogą żelazną Odesko-Bałcką, czyli z całą najurodzajniejszych częścią krajów zabranych i Rosyi.

Z powyższego zestawienia można już dostrzedz, iż nowo projektowana linia uzupełnia sieć kolei południowych galicyjskich, nadając im nowe całkiem znaczenie. Zwraca je ona od Przemyśla czyli od kolei Karola Ludwika, do której dotychczas dążyły, aby skierować w bogate podkarpackie okolice i prostą a krótszą drogą łączy południowe strony naszego kraju z zachodnią Europą. Jest to najważniejsza, albowiem ekonomiczna strona tej kolei, zapewniająca rozszerzenie i ułatwienie handlu galicyjskiego. Połączenie bowiem Galicyi południowej, Bukowiny i w dalszym ciągu Księstw Naddunajskich i Rosyi ze Szląskiem zapomocą linii krótszej od kolei Brodzko-Krakowskiej, powinno zwrócić w tę stronę obrót handlowy, i zdaje się rokować przedsięwzięciu niezawodne powodzenie, a ożywi zarazem ruch ekonomiczny, wciągając do niego okolice pozbawione dotychczas możności materyalnego rozwoju.

Przeprowadzenie linii równoległej od Kolei Karola Ludwika przedstawia jeszcze dla kraju rękojmię tańszego przewozu towarów, konkurencya albowiem musi koniecznie wpłynąć na obniżenie opłat przewozowych. Wprawdzie dla obu kolei mogłoby to stać się niebezpiecznem gdyby powodowane zbytnią żądzą konkurencyi chciały sobie wzajemnie szkodzić i podminowywać, a obawa ta więcej może się odnosić do nowo powstającej niż do dawnej linii, gdy jak wiadomo, handel nie tak łatwo odwraca się od raz przyjętych dróg przewozu. Potrzeba będzie wiele taktu i ścisłego rachunku, aby utrzymać się w mierze odpowiedniej słusznym wymaganiom kraju i potrzebom samej instytucyi.

Okolice podkarpackie, tak na przestrzeni pomiędzy Białą i Zagórzem (wynoszącej 48 mil według przybliżonej trasy) jak w dalszem przedłużeniu wzdłuż linii kolei do Stanisławowa przedstawiają bardzo dogodne pole do przeprowadzenia drogi żelaznej. Obfitują one w nafte, której wywóz za granicę w r. 1869 wynosił 72.701 cetnarów, a produkcya ta powinna się znacznie jeszcze podnieść, tak z powodu coraz większego użycia nafty wewnątrz Galicyi, jak racyonalniejszego uregulowania produkcyi i handlu tym materyałem. Trzy lata pierwej w r. 1866 transport nafty wynosił 166.349 cetnarów. Spadł on do połowy co do handlu zagranicznego, głównie w skutek braku kredytu i wierzytelności tutejszych kupców. Ożywienie ruchu handlowego w miejscach wydobywania nafty powinno wpłynąć na podniesienie przedsiębiorstwa prywatnego i ożywienie produkcyi na podstawach ekonomicznych, a zatem opartych na kredycie i uczciwości.

Oprócz nafty i produktów z niej pochodzących, okolice, przez które nowe koleje miałyby przechodzić, obfitują w drzewo. Nad samą linią leżą lesiste okolice: Białej, Żywca, Nowego Sącza, Nowego Targu, a bliska odległość od kolei uczyniłaby dopiero ten produkt natury istotnie ważnym czynnikiem przemysłu krajowego.

W tych samych stronach są położone prawie wszystkie fabryki żelaza istniejące w Galicyi. A zatem nietylko handel przewozowy, ale miejscowe stosunki i rozwój ekonomiczny całej zachodniej Galicyi jest ściśle związany ze sprawą linii kolei z Zagórza do Bielska. Wyliczenia, jakie pod tym względem podaje konsorcyum ks. Czartoryskiego są wprawdzie zbyt optymistyczne, chociaż opierają się na cyfrach branych ze sprawozdań kolei Karola Ludwika i zawartych w znakomitem dziele Lippa (*Verkehrs- und Handslsverhältnisse Galiziens*); ale pomimo tego pozostanie niezaprzeczonym faktem, że linia projektowana ma za sobą widoczną ważność ekonomiczną dla kraju całego, i zapewnia zarazem niewątpliwe zyski dla przedsiębiorców. Jest ona długa przeszło mil 40 dochodzi wszakże do 71 mil wraz z liniami pobocznemi z Suchy do Krakowa, z Żywca do Czaczy, z Grybowa do Tarnowa i z Nowego Sącza do Leluchowa czyli do połączenia z Preszowem w Węgrzech. Łączy zatem tak wiele ważnych punktów handlowych, że ruch na kolei zbudowanej z każdym rokiem musi się zwiększać.

Oprócz ekonomicznego znaczenia linia ta przedstawia wielką ważność strategiczną, gdyż z jednej strony łączy Kraków ze Szląskiem za pomocą kolei idącej w głąb kraju, a zatem zabezpieczonej od zajęcia przez nieprzyjaciela, i wiąże Galicyą zachodnią z Węgrami; a z drugiej strony dopełnia sieci kolei południowych, przez co utworzoną zostaje linia od Bielska do Stanisławowa równoległa od granicy, mająca styczność ze wszystkiemi punktami strategicznemi i łącząca ze sobą w jednę całość wszystkie przejścia przez Karpaty. Znaczenie to strategiczne i polityczne linii dorównywa niezawodnie jej doniosłości ekonomicznej dla kraju. Można też śmiało powiedzieć, że plan podobnej sieci dróg żelaznych nieobliczone całemu państwu zapewnia korzyści, i nie dziwilibyśmy się, gdyby się sprawdziła wersya jakąśmy słyszeli, iż pierwszy pomysł tak obszernego projektu wyszedł od br. Alfreda Potockiego za czasów jego przewodniczenia w gabinecie.

O udzielenie koncesyi na tę kolej ubiegają się dwa konsorcya, które jak to zwykle bywa walczą ze sobą zacięcie. Obawiamy się z tego powodu, aby zbyt dal ko posunięta konkurencya nie przyniosła szkody i krajowi i przedsiębiorcom. Mieliśmy już liczne, a smutne przykłady, jak dalece szkodliwą się staje owa licytacya *in minus*, jak ona fatalnie wpływa na budowę kolei nowo-koncesyonowanych, a nie mogących wypełnić sumiennie warunków przyjętych nie tyle lekkomyślnie, co z wyrachowaniem jedynie na handel akcyami. Kolei w Galicyi mamy mało, wszystkie więc linie budowane u nas przedstawiają warunki powodzenia; ale zabijają je nieraz względy osobiste i za daleko posunięta konkurencya. Zasłonić od tego może jedynie zwrócenie uwagi na warunki nie konieczne idące w parze z największą miarą ustępstw stron ubiegających się o koncesyę.

Sprawa ta o ile wnosić można z dzienników wiedeńskich, nie stoi na dobrej stopie. Ministerstwo handlu jak donosiła *Nowa Presse* zamierza przedłożyć Radzie państwa wniosek o koncesyonowanie tylko linii z Leluchowa przez Nowy Sącz, Grybów do Tarnowa, a to z gwarancyą rządu. Byłoby to dla kraju niekorzystne, gdyż na koleje uzupełniające nie takby łatwo było nową otrzymać koncesyę, a tymczasem możeby ostygli kapitaliści i kto wie czyby potem prędko udało się doprowadzić do skutku plan zamierzony. Nie wiemy, jakie powody skłaniają ministerstwo handlu do przedłożenia wniosku o samą kolej z Tarnowa do Leluchowa. Wydaje się bowiem rzeczą bezpośrednio dotykającą interesa państwa, aby umniejszyć gwarancyę rządową, coby właśnie miało miejsce przy udzieleniu koncesyi na całą sieć kolei, gdy w takim razie, przynajmniej według projektu ks. Czartoryskiego część drogi z Nowego Sącza do Grybowa nie byłaby przez rząd gwarantowaną. Możnaby się obawiać, że na to zdanie ministerstwa wpływa zakorzenione oddawna traktowanie Galicyi po macoszemu w sprawach ekonomicznych, i dla tego zwracamy właśnie uwagę na ważność pomienionej sieci dróg żelaznych nie tylko dla interesów naszej wyłącznie prowincyi, ale ze względu na handel zewnętrzny i istotne interesa państwa.

Delegacya nasza nie powinna pozostać obojętną na sprawę tak ważnego dla kraju znaczenia, pomnażającą sieć naszych kolei o mil 70, dającą zatrudnienie tylu tysiącom rąk i rokującą podniesienie ekonomiczne bogatych, a dotychczas dla braku komunikacyi odciętych prawie od ruchu większego przemysłowego podkarpackich okolic. Poparciem swojem mogłaby ona zdziałać wiele, a zdaniem naszem samo poparcie mogłaby wyzyskać na korzyść kraju, ofiarując takowe temu z konkurentów, który większe zapewni korzyści dla celów istotnie krajowi pożytecznych. Uzyskanie siedziby przedsiębiorstwa w kraju możeby było możebnem, a zawsze powinno być staraniem delegacyi. Z drugiéj strony mogłaby delegacya wymódz na konsorcyum za cenę swego poparcia zapewnienie używania w służbie wewnętrznéj języka polskiego i udzielanie posad krajowcom i Polakom. Przy wielkiéj ilości miejsc, jakie nowo budująca się koléj otwiera, uzyskanie podobnego zapewnienia byłoby rzeczą nie małéj wagi, a nie sądzimy, aby było trudnem lub wcale niepodobnem do osiągnięcia.

W przedstawieniu naszem umyślnie unikaliśmy zabierania głosu za którym z konkurentów; traktowaliśmy rzecz przedmiotowo ze stanowiska potrzeb interesów kraju i państwa. Na pierwszym też planie stoi wniesienie do Izby projektu całéj sieci dróg żelaznych, a nie jednéj tylko linii z Tarnowa do Leluchowa; sprawa samego konsorcyum do budowy i eksploatacyi drogi jest już dalszą kwestyą.

Wiedeń 1 marca (telegram).

Ciągnienie losów z 1864.

Główna wygrana padła na seryę 3742 N. 89. Serya 3423 N. 45 wygrała 50.000 złr. Serya 1614 N. 30 wygrała 15.000 złr. Serya 2828 N. 35 wygrała 10.000 złr. Dalsze serye wyciągnięte są 443, 689, 1094, 3683.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 29go lutego.

Posady: Pocztmistrzów w Kamieniu i Bogumiłowicach, podania w trzech, a w drugim razie w 2 tygodniach.

Licytacye: D. 4 kwietnia w sądzie obw. w Stanisławowie sprzedaż publ. real. N. 128¾ w Stanisławowie.— D. 20 marca w sądzie pow. w Kossowie licytacya gruntów „Folwarki“ i „Hruszów“ w Mykietyńcach.

Zawiadomienia: Sąd obw. Stanisławowski Adama Wysoczańskiego o nakazie zapłaty Marcelemu Emnowiczowi 356 zł. i 70 zł — Sąd pow. w Horodence o przedłuż. opieki nad Ostafiem Zacharyowam z Czernelicy.— Sąd obw. w Przemyślu o rozpisaniu konkursu na majątek Józefa Rozmusa w Długiem.

Zawezwania: Sąd pow. w Ślemieniu Jana i Macieja Rzepków, aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku po ś. p. Piotrze Rzepce zmarłym w Koconiu w r. 1847.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 29 lutego. (*Dz. Pozn.*) Podczas obrad końcowych nad etatem ministerstwa oświecenia, zbija raz jeszcze poseł Kantak w gruntownym wywodzie wszystkie dawniejsze zaczepki ks. Bismarka. Minister wyznań Dr Falk odpiera, że względność rządu wtedy tylko możebna, jeżeli Polacy innego będą usposobienia.

Paryż 28 lutego. Mianowanie Fourniera (posłem w Rzymie) jest już podpisane. *Courrier de France* mówi: Pismo Barthélemy de St. Hilaire (sekretarza gabinetu prezydenta Republiki, w którem tenże odpowiadając na adres republikancki rady departamentowej Meurthe-et-Moselle wystosowany do Thiersa zapewnia, że Thiers ma zamiar utrzymać republikę nienaruszenie), spowoduje prawdopodobnie deputowanego Bambergera do ogłoszenia pisma Thiersa z d. 20 czerwca. Zapewniają, że Thiers obowiązał się w tem piśmie pracować nad stanowczem utrwaleniem Rzeczypospolitej, skoroby tylko uzyskał potrzebne powiększenie swoich pełnomocnictw. Z rozmowy jednak Thiersa z kilkoma deputowanymi w poniedziałek wykazuje się, że ma on zamiar utrzymać w swej mocy pakt w Bordeaux.

Paryż 28 lutego. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego toczyły się rozprawy nad wnioskiem tyczącym się ustanowienia komisyi mającej naradzać się nad środkami przyspieszenia uwolnienia Francyi od wojsk nieprzyjacielskich. Minister spraw wewnętrznych zbija zgodnie z komisyą ten wniosek i oświadcza, że zgromadzenie narodowe i rząd nie chcą się narażać na porażkę, któraby była zgubną. Prawdziwą subskrypcyą narodową jest pożyczka, która już się powiodła i jeszcze się powiedzie, a cała Europa będzie nam w niej dopomagać. Poczem odrzucono wniosek.

Paryż 29 lutego. *Siècle* donosi, że kanclerz niemiecki przystał na wypłatę w marcu r. b. wszystkich rat kontrybucyi francuskiej przypadających w ciągu roku 1872 a to za dyskontem 5%. Hr. Arnim wyjechał dziś do Berlina i powiózł z sobą plan ugody finansowej, którą popiera.

Lugdun 28 lutego. *Journal de Lyon* dowiaduje się z pewnego źródła dyplomatycznego, że w nieogłoszonym dotąd jeszcze artykule dodatkowym do traktatu pokoju zastrzeżonem jest wyraźnie, iż każdemu obywatelowi odstąpionych posiadłości francuskich wolno jest do d. 1go października żądać dla synów swoich nie starszych nad lat 15 prawa przyznania narodowości francuskiej, choćby ojciec przyjął narodowość niemiecką.

Rzym 28 lutego. Kapituła katedralna w Saluzzo zażądała od rządu *exequatur* dla biskupa świeżo przez Papieża mianowanego. Rząd dał swoje zatwierdzenie.

Rzym 28 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby minister wojny żądał 12 milionów kredytu a mianowicie 4 miliony na ćwiczenia żołnierzy pierwszej kategoryi, 4 mil. na sprawienie nowych potrzeb wojskowych i 4 mil. na budowle wojskowe. Żądał przy tem uznania nagłości.

Londyn 28 lutego. *Globe* zapewnia, że królowa uda się 25 marca na krótki pobyt na stały ląd dla odwiedzenia swoich krewnych.

Petersburg 28 lutego. Nowo mianowany poseł przy rządzie Stanów Zjednoczonych, bar. Offenberg opuścił dziś Petersburg i udaje się prosto do Washingtonu.

Petersburg 29 lutego. Przybyła tu królowa Olga Wirtemberska, siostra Cara.

Bieg dyskusyi nad elaboratem przedstawia się tak jasno ze sprawozdania, które podajemy we właściwej rubryce, iż zaprawdę żadnych nie potrzebuje komentarzy. Wszystko, cokolwiek ustępuje wydział, czyni to nie z przekonania, aby tego Galicya potrzebowała, aby to były słuszne żądania; jest nawet przeciwnego zdania i wypowiada to, przyznać musimy, otwarcie, ale czyni to wydział dla tak zwanej miłej zgody, a raczej przez wzgląd na ministerstwo, którego jest życzeniem, aby elaborat otrzymał większość w wydziale. Jak daleko posunie się ta powolność wydziału dla rządu, albo też jakie są ostateczne widoki rządu w przeprowadzeniu elaboratu, przesądzać nie możemy. Kwestyę ministra dla Galicyi rozstrzygnięto na poniedziałkowem posiedzeniu wydziału, przez odrzucenie poprawki p. Grocholskiego. Poprawka żądała ministra dla Galicyi, elaborat zaś przyznaje ministra Galicyanina. Rząd oświadczył, że minister taki może być bez teki lub też mieć wydział inny w radzie ministrów, zawsze jednak ma strzedz interesów Galicyi, i ma głos w każdym przedmiocie na naradach ministeryalnych. Owa *Wahrnehmung* spraw galicyjskich nie została bliżej określoną. Na dalszych posiedzeniach wydziału przyjdzie pod rozprawy kwestya kwoty, a *N. fr. Presse* pisze, że o stanowisku Polaków co do ugody, dopiero po rozprawach nad pierwszym ustępem tyczącym się wyborów i nad inartykulacyą stanowczo orzec będzie można.

Tenże dziennik, który bez zaprzeczenia za monitora stronnictwa większości w Izbie uważanym być może, nie zgadza się wcale na to, co wczorajsze pisały dzienniki, że Rada państwa będzie odroczoną albo rozwiązaną przed Świętami stosownie do tego, czy ugoda z Galicyą uda się albo nie. Ugoda może się nie udać nie tylko z przyczyny Polaków, ale może nie uzyskać większości ⅔ w Izbie niższej, lub też odrzuconą być w Izbie Panów. Każdy z tych trzech wypadków musi mieć różne następstwa. Nie ma więc wcale powodu wnosić konieczności rozwiązania Rady państwa, i zwoływania wyborów nowych w skutek rozwiązania sejmów.

Również uważa *N. fr. Presse*, że ów zapowiedziany manewr, w razie gdyby Polacy przeciw elaboratowi głosowali, przyjęcia elaboratu większością ⅔ pomimo Polaków w drugiem czytaniu, a odrzucenia go bezwzględnie w trzeciem, byłby tylko prostem dziecińistem. Przypuszcza raczej możebność, że elaborat w drugiem czytaniu mógłby być przyjętym, aż do kwestyi inartykulacyi, od którego to warunku wielka część Izby odstąpić nie chce. Tak więc staćby się mogło, że gdyby warunek ten był cofnięty z elaboratu, chociażby w drugiem czytaniu częściowo był przyjęty niemniej w trzeciem mógłby być całkowicie odrzucony, właśnie z powodu braku tego warunku, który uważają za jedyną rękojmię na przyszłość, że ugoda jest dokonaną.

Nie w piątek, jak było zapowiedzianem, ale we wtorek na przyszły tydzień, Izba niższa rozpocznie dyskusyę budżetową. Prezydyum rozesłało już sprawozdania wydziału skarbowego z pierwszych rozdziałów budżetu. Izba Panów odbędzie także w przyszły wtorek posiedzenie, na którem jednak stoją na porządku dziennym różne pomniejsze przez Izbę niższą zawotowane ustawy, ale nie ma na nim nowelli o wyborach bezpośrednich z konieczności.

W jednem z pism krajowych, które ma wielkie do liberalizmu pretensye, z zadziwieniem widzimy ogromną rozprawę, o podstawie ustawy wyborczéj, a podającą za takową opodatkowanie czyli *census*, jako nowość. Nam się zdawało, że to podstawa równie jak kastowość nie liberalna, a w każdym razie nie nowa. Ponieważ zaś rozprawa kończy się życzeniem, aby te „nasze uwagi“ wywołały polemikę, przeto zaprawdę niech tylko autor wróci do Ludwika Filipa, do kwestyi reformy wyborczéj r. 1848, a nareszcie niech wróci do r. 1850 i 1851, w których to latach Ludwik Bonaparte prezydent rzeczypospolitéj francuskiéj na téj kwestyi przewagę we Francyi zagarnął i zamach grudniowy przygotował, a znajdzie dostatecznie materyału, aby jak największą chęć polemiczną zaspokoić. „Swoje uwagi“ znajdzie tam wszechstronnie rozebrane i omówione.

Dowiadujemy się z depeszy berlińskiej, że wczoraj była jeszcze raz w sejmie pruskim mowa o Polakach, albowiem poseł Kantak, którego nie przypuszczono do głosu przy rozprawach nad kwestyą nadzoru szkolnego, mówił przy obradach nad budżetem oświecenia i odpowiadał na ówczesne zarzuty kanclerza. Utrzymują, że Bismark niezadowolony z całego zarządu w Poznańskiem, bo mu ten mało jeszcze daje rękojmi, usunąć chce hr. Königsmarka, naczelnego prezydenta Księstwa, i że w skutku tego przyszło do przemówień między kanclerzem a hr. Eulenburgiem, ministrem spraw wewnętrznych. Zaprzecza temu oficyalny korespondent berliński do *Bresl. Ztg* a *Kreuz Ztg* zbija wieść o usunięciu hr. Königsmarka. Zaprzeczenie to nie polepsza bynajmniej stanowiska ministra spraw wewnętrznych, którego będzie musiał kanclerz poświęcić, już przez to samo, że hr. Eulenburg należy do partyi „krzyżowej.“ Zapewne nie chcianoby tylko, aby usunięcie to nastąpiło z powodu jakoby Polaków, gdyż mogłoby ono wzmocnić stronnictwo krzyżowe jak i stanowisku Polaków dodać poparcia z tej strony.

Nowe prawo drakońskie o języku polskim, wykluczające takowy zupełnie z urzędu, jest tylko małpowaniem Murawiewa, a świadczy, iż despotyzm może być wykonywany zarówno przez rządy autokratyczne jak parlamentarne. Już przecież niemieckie dzienniki wyrażają ubolewanie swoje, że arcybiskupem poznańskim jest Polak.

Zgromadzenie narodowe francuskie odrzucając wniosek względem ustanowienia komisyi zająć się mającej sprawą wykupu Francyi, uznało, jak żadnej nie przywiązuje wagi do składek mających przynieść miliardy. Pożyczyć można miliardy, ale zebrać ich z dobrowolnych ofiar niepodobna. Już też zamierza rząd francuski przyspieszyć spłatę dalszego półmiliarda, co nietylko da tę korzyść, iż Prusy zapłacą diskonto, lecz oraz pozwoli obmyślać dalsze spłaty spieszniej, a tem samem przyspieszyć ewakuacyę Francyi.

Wiele hałasu robi we Francyi pismo sekretarza Thiersa p. Barthélemy do członków jednej z rad departamentowych, albowiem przemawia w imieniu Thiersa i z jego upoważnienia a zapewnia, że prezydent Rzeczypospolitej niczego więcej nie pragnie, jak utrzymać republikę, a dowodem tego zamiaru jest wniosek Lefranca. Dalej zaś pisze p. Barthélemy w swojem imieniu, że ma zaufanie, iż kraj będzie wspierał rząd, który mu zapewnia wolność, porządek, oszczędność i uczciwość, siłę, pracę i patryotyzm. Republika byle się zachowała umiarkowanie i roztropnie, ma pewność bytu. Taka jest treść tego pisma z d. 22 lutego adresowanego do deputowanego Varroy, prezesa rady departamentowej. Prawa strona izby upatruje w tym liście deklaracyę Thiersa i przesądzanie przezeń kwestyi formy rządu.

Hr. Chambord opuścił Belgię, ale niemniej interpelacya Couvreura przekonała, co minister Aspremont wyraźnie powiedział, że demonstracya była wyrachowaną na podkopanie obecnego rządu belgijskiego. Deputowany „liberalny“ żądał, aby ustawę o cudzoziemcach, wymuszoną niegdyś na Belgii przez Napoleona III, przywrócić; „klerykalny“ minister stawał w obronie wolności osobistej i pytał, na jakiej podstawie nie ma być wolno bawić br. Chambordowi w Belgii, gdy każdemu służy to prawo.

Wszystkie doniesienia z Ameryki zgadzają się na to, że odpowiedź amerykańska na notę Granvilla w sprawie „Alabamy“ nie odstępuje ani na jotę od żądań postawionych co do wynagrodzenia wszystkich pośrednich szkód, jakie poniosła Unia w wojnie domowej przez statki korsarskie i przez uznanie konfederacyi richmondzkiej za stronę wojującą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 1go marca. *Reichs Anzeiger* ogłasza ustawę tyczącą się rozszerzenia twierdz Metz i Strassburga, następnie ustawę tyczącą się ustanowienia nadzwyczajnych komisarzy dla zarządu gmin poszczególnych w Alzacyi i Lotaryngii.

Sztutgart 29 lutego. Bar. Gemmingen odczytał w izbie deputowanych oświadczenie podpisane przez deputowanych będących urzędnikami, którzy zaprzeczają doniesieniu dzienników, jakoby rząd wywierał na nich nacisk w sprawie głosowania o poselstwach.

Paryż 1go marca. Między Thiersem a prawym środkiem widoczne daje się dostrzegać zbliżenie. Proces Lamotte sprawia wielkie wrażenie. (Janvier de la Motte, za cesarstwa prefekt w Evreux, sądzony jest obecnie za liczne przeniewierstwa i oszustwa. *Red.*) Hr. Arnim i Pouyer-Quertier podpisali umowę, według której 410 milionów przypadających na czwarty półmiliard mogą być do d. 6go marca za dyskonto 5% ze strony Niemiec, wypłacone.

Amsterdam 29 lutego. Hr. Chambord przybył dziś z Dortrecht do Breda.

Londyn 29 lutego. Do *Timesa* telegrafują z Filadelfii z dnia wczorajszego: Odpowiedź rządu amerykańskiego na notę Granvilla stwierdza, że zażalenie Stanów Zjednoczonych nie może być zmienionem i obstaje przy tem, że traktat washingtoński mieści w sobie dostateczne podstawy załatwienia w sposób przyjacielski wszystkich trudności przez sędziów polubownych, gdyż obie części obowiązały się przyjąć orzeczenie sądu jako zupełne i ostateczne rozwiązanie wszystkich postawionych żądań.

Kursa. Wiedeń 1 marca godz. 12 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 64·15. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·40. — Losy z r. 1860 105 25. — Akcye banku 845.— Akcye kredytowe 353·75. — Londyn 112·30. — Srebro 110 50. Dukat 5·33. — Lombardy 209·60. Losy z roku 1864 147·— — Akcye franco-austr. 148·—. — Napoleony 8 93.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260 50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 169 50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 126·—.— Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 71·40. — Oblig. indemniz. gal. 75 25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 207·50. Akcye anglo.-banku 372.50 Akcye kol. rządow. 395·—.— Akcye kol. siedm. 192·.50 — Akcye kol. Rudolfa 178·25. — Akc. kol. Pardubic. 184 50. — Akcye kol. północ. 229·25.— Tramway 242 —— Akcye banku budowy 127 40— Akcye kol. wsch. 150·50 wpłac. Akcye kolei Alföl. 187 50.— Akcye banku anglo-węgiersk. 118 —— Austryacki bank ogólny 219·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

W Salach redutowych przy Teatrze
dziś w sobotę d 2 marca 1872 roku
odbędzie się wielkie i słynne w świecie
Przedstawienie
MĘKI PAŃSKIEJ,
powzięte z życia i cierpień P. Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, a wiernie oddane wedle powszechnie znanych przedstawień passyjnych w **Oberammergau** w Bawaryi, które co 10 lat przez całą gminę a tu przez **30 osób** wykonane będą. Te wzniosłe przedstawienia doznały w naszej podróży po Bawaryi, Austryi, Francyi, Belgii i Szwajcaryi przez wszystkie stany i wyznania najżyczliwszego przyjęcia, na co posiadamy świadectwa udzielone nam od Wysokich Duchownych i świeckich Zwierzchności, które każdy przejrzeć może.

Kasa otwarta o godzinie **4.**
Początek o godzinie **5.**

Cena miejsc: Krzesło 1 złr. — Wstęp na salę 60 cnt. — Galerya 30 cnt. (427)

☞ Bilety do krzeseł są do nabycia w hotelu Drezdeńskim.

Na Podgórzu
w ulicy idąc od mostu ku Rynkowi w nowo wybudowanem piętrze są dwa mieszkania po **3** pokoje i po **1** kuchni lub wszystkie **6** pokoi i **2** kuchnie razem, **każdego czasu do wynajęcia.** (426. 1-2)

20 korcy Łubinu,
żółtego, bardzo sucho zebranego, jest do **nabycia** u pana
Wojciecha Hantschla w Bochni.
Korzec po **10** złr. Z workiem i odstawieniem na stacyę kolei w Bochni **11** złr. (415. 1-3)

Do wynajęcia
od 1go Kwietnia 2 pokoje z kuchnią na 3ém piętrze przy ulicy Jagielońskiej, Nr. **204.** Wiadomość tamże. (425. 1-2)

EKONOM
Polak, kawaler, w sile wieku, gruntowe wiadomości fachowe posiadający, od kilku lat będący tu na miejscu, poszukuje posady od Świętego Jana we większem gospodarstwie, za płacą i ordynaryą.
Bliższych wiadomości udzieli *Anastazy Drajewicz* w Dukli.

WDOWA
po mniejszym urzędniku, z małej prowizyi nie mogąc sześcioro dziatek utrzymać, uprasza szlachetnych Dobroczyńców o przyjęcie którego z mniejszych sierót: 2-letnią dziewczynkę lub 7 letniego utalentowanego chłopczyka.
Bliższych wiadomości udzieli *Anastazy Drajewicz* w Dukli. (423. 1-3)

W Dobrach
BYDLIN,
w Królestwie Polskiem,
pięć mil od Krakowa, od stacyi kolei Łazy i Zawiercia po dwie mil odległych, są obszerne zabudowania starannie zbudowane, po zamkniętej gorzelni i browarze **do wypuszczenia w dzierżawę,** lub do sprzedania, z aparatami gorzelnianemi w najlepszym stanie. Przedsiębiorca mógłby korzystnie urządzić jaką fabrykę. Adres: przez Wolbrom w Bydlinie do właścicielki, na ręce rządcy p. *Mikosińskiego.*
(306-3-3)

Setki tysięcy ludzi
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu
środkowi na porost włosów.
Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,
jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wył. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich krajów, patentem z dnia 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15810/1892 odznaczona.



Pomada rezedowa kędzierzawiąca,





która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk, **kędzierzawi je**, i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.
Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.
Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 centów w. a.**
Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.
Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje
KAROL POLT,
Parfumeur u. Inhaber mehrerer k.k. Privilegien in Wien, Josefstadt, Piaristengasse 14, im eigenen Hause, nächst der Lerchenfelderstrasse,
gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają. (5-9-20)
Główny Skład dla Krakowa jedynie u pana
Józefa Jahna w Krakowie
i u pana *W. T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie.
Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny: uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierzawiącej Karola Polta w Wiedniu.“ jako też uważać na znak ochrony.

Zł. 20,000 nagródy
temu, kto otworzy zamek bez dotyczącego kluczyka.
FABRYKA KAS
Polcera i Sterna w Wiedniu,
Skład w Krakowie
u p. Jakóba Goldwassera,
ulica Grodzka Nr. 70,



zaleca swe najdoskonalsze, wedle najnowszych systemów wykonane kasy, ze słynnemi zamkami po najtańszych cenach.
Kasy naszej firmy zostały ponownie na różnych wystawach odznaczone najwyższemi nagrodami.
Szczególnie zwracamy uwagę że, nowo wynalezione bezsprężynowe główne zamki, których otworzenie innem narzędziem, jak odpowiednim kluczem, jest niemożebnem. (138 8-12)

BEATA
NOWA OPERA
Stanisława Moniuszki
słowa Jana Chęcińskiego.
Z opery tej wyszły cztery następujące ulubione śpiewy z towarzyszeniem fortepianu:
Nr. 1. Pieśń Maxa, Poszedł góral w obce strony. Cena . . . . 50 ct
„ 2. Pieśń Maxa, Widzę cię widzę Cena 50 „
„ 3. Pieśń Beaty, Kwiatku radosny . „ . 65 „
„ 4. Pieśń Beaty, Oh ileż rozkoszy . „ . 65 „
Śpiewy powyższe wyszły nakładem księgarni i składu nut Ferdynanda Hoesicka w Warszawie, i są do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Krakowie, Lwowie i na prowincyi. (330 3 3)

Stanisława Moniuszki
Pamiętnik do
Nauki Harmonii.
Dzieło przyjęte do wykładu w Warszawskiem konserwatoryum muzycznem;
cena egzemp. 2 zł. w. a.
wyszło nakładem księgarni i składu nut
Ferdynanda Hoesick
w
Warszawie.
Do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Krakowie, Lwowie i na prowincyi. (329-3-3)

Do sprzedania (417. 2-2)
Majątek ziemski Stojowice,
położony o $^1/_2$ mili od miasta powiatowego Mielca a 4 od kolei, z którą gościńcem bitym jest połączony, mający przeszło **300** morgów ornej pszennej ziemi a **100** morgów łąk i pastwisk, budynki częścią murowane w jak najlepszym stanie.
Bliższej wiadomości udzieli Wny. Dr. *August Nowakowski* w Tarnowie.

16 *lat powodzenia we Francyi; 27 medali.*



Mastyx czyli Kit p. Lhomme-Lefort.
Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi,
do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.
Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.
Fabryka rue de Paris, Nr. 162. Belleville Paris. w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka. (92-3-)

PUBLICZNA SUBSKRYBCYA
na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych cesarsko-ottomańskich kolejowych losów premiowych.
Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego
otwiera w swych
biurach (w Wiedniu verlängerte Schottengasse Nr. 9)
publiczną subskrypcyę na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych losów tureckich, pod niżej wymienionemi nader korzystnemi warunkami.
PROSPEKT.
Dowiedzioną jest rzeczą, że papier ten, tak przez swe wysokie oprocentowanie **12 franków w złocie,** jak też przez wielką szansę wygrania na odbywających się **sześć razy w roku** ciągnieniach, w których każdą razą są wygrane po **600.000, 300.000, 60.000,** frank. etc. etc. w złocie bez potrąceń podatkowych, — należy do najkorzystniejszych lokacyj kapitałów, i dla tego też ostatniemi czasy przy ciągle wzrastającym kursie z handlu wycofane zostały. Aby więc małym kapitalistom ułatwić posiadanie tego korzystnego papieru **kasa wiedeńskiego syndykatu** widzi się spowodowaną **5000 sztuk tureckich losow** w drodze publicznej subskrypcyi po następnych nader korzystnych warunkach wypłaty wypuścić, a mianowicie:
zł. 10 za sztukę przy subskrypcyi,
zł. 12 „ „ przy repartycyi,
a siedem dalszych wpłat miesięcznych po złr. 10, z których pierwsza od 1go do 8go kwietnia 1872, ostatnia zaś dopiero od 1go do 8go października 1872 ma być zapłaconą.
Procenta, jakoteż możebność wygranej liczą się od dnia subskrypcyi na korzyść podpisujących, i ci grają już na ciągnieniu mającem się odbyć w dniu **1 kwiet. 1872.**
☞ **Prócz tego oświadcza Kasa wiedeńskiego giełdowego syndykatu swą gotowość za osobnem wynagrodzeniem 5 zł. za sztukę, subskrybowane w niej losy w dniu 1ym marca 1877 r. za kwotę zł. 97 za sztukę wykupić,** przez co biorącym w subskrypcyi udział, nietylko daje się największą gwarancyę, ale wedle niżej wymienionego przybliżonego rachunku, zapewnione jest oprocentowanie kapitału po $18^1/_{10}$ proc.
Rachunek.
Procent wśród czasu gwarancyi wynosi razem franków 60 w złocie, co w austryackiej walucie czyni około zł. 27, szanse wygrania w 30 ciągnieniach można co najmniej liczyć jak
promessę po 2 zł. . . „ 60
Razem . . . 87 zł. co wyrównywa oprocentowaniu $18^1/_{10}$ od sta. To ustawienie cyfr daje najlepszy dowód o ogromnej korzyści tego papieru i podpisana kasa zaprasza tem pewniej do wzięcia udziału w tej subskrypcyi, że dla wielkiej ilości zgłaszających się, istniejąca ilość, do podpisu przeznaczona, w krótkim czasie rozebraną zostanie.
Subskrybcya rozpocznie się od 4 marca i przyjmowaną będzie tylko w Kasie wiedeńskiego giełdowego syndykatu, a zgłaszania mogą być załatwione przez nadesłanie listu z odpowiednią gotówką. Subskrybcya będzie zamkniętą jak tylko oznaczona ilość będzie podpisaną, a podpisy ostatniego dnia w razie podpisania większej ilości, ulegną ilemożności jednakowej redukcyi.
Wiener-Börsen-Syndikats-Cassa
F. Kolisch.
(372. 4-10) **verlängerte Schottengasse Nr 9.**

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LIŚCI.
PP. GRIMAULT & Comp.
Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (8-7-44)
Dostać można w Krakowie w aptece p Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i w aptece p Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p Franzosa, w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Ospa
(346-6-6)
prawdziwa krowianka
nadeszła z Berlina
do Apteki Stockmara.

SYROP z CHINY i ŻELAZA
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.
Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (26-9-24)
Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwik Spiessa.

†
POŚMIERTNE WSPOMNIENIE
Dnia 15 lutego b. r. w majątku swoim Biezdziedzy, w powiecie jasielskim, rozstał się z tym światym w 63im roku życia Prosper hr. Zborówski, potomek jednej z najstarożytniejszych rodzin polskich, znany pianista i kompozytor narodowych tańców, którego rzewne i pełne czucia utwory na równi z utworami Chopina w całej Polsce są rozpowszechnione i cenione. Zimna mogiła pokryła to gorące serce Artysty, bijące dla kraju, dla rodziny, dla wszystkiego co piękne, co wzniosłe! Szlachetność starożytnego rodu była w Nim w ścisłej harmonii z szlachetnością, skromnością, łagodnością uczuć, które to piękne i rzadkie zalety jednały mu serca tych, którzy go znali. Któż z nas nie doznał Jego uprzejmej prawdziwie staropolskiej gościnności, która nie na dnie, nie na tygodnie ale na lata się rozciągała. Zgon jego był tak pięknym jak piękne życie całe; pojednany z Bogiem, silny wiarą naddziadów, korne uchylił czoło przed wyrokiem Opatrzności, która rozerwała nić pogodnego żywota: z zupełną przytomnością umysłu bez bojaźni patrzał na zbliżającą się chwilę śmierci, która go nie trwożyła, bo cnotliwe życie zamieniło jej noc grobową w jasną jutrzenkę lepszej przyszłości. Ostatnie jego słowa były słowami miłości, ostatnia myśl czerpała w religii słowa pociechy dla żalem zdrętwiałej żony, spłakanych dzieci, wiernego przyjaciela, którym omdlewającą ręką błogosławił. Żegnaj nam cieniu drogi! żegnaj nam na wieki! pamięć Twoja niewygaśnie w sercach naszych. (441)

SIROP LAROZE
ze Skórek Gorzkich Pomarańczy.
35 *lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:*
SRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.
ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wyleczа w początkach, ułatwia trawienie.
ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.
ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*
Fabryka P. J.-P. Laroze et C°, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.
W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.
(15. 5-)

Państwo
RYMANÓW
w powiecie
sanockim,
przy stryjsko-jasielskim gościńcu rządowym, w okolicy obfitującej w **Naftę,** odległe pół pi tej mili od kolei **Łupkowskiej,** jest z wolnej ręki
do sprzedania:
posiada wedle buchalteryсznego wykazu ziemi ornej, urodzajnej 953 morgów, 320 łąk, pastwisk 285, lasu 2737.
Wyłączne ma prawo propinacyi tak w mieście jako i w 11tu wsiach wchodzących w obręb Państwa. Miasto Rymanów, siedziba Sądu powiatowego, ma 4 walne jarmarki na woły w roku, i nader ożywione targi co poniedziałek; nadto urząd telegraficzny, pocztę i aptekę. Ma obszerny dwór z ogrodem, gorzelnia, dom browarny; budynki gospodarcze po większej części murowane. Co do spraw służebniczych odnośnie do gromad jako i do miast te wszystkie przeprowadzone i finalnie załatwione.
Bliższych szczegółów udzieli **Adam Gorczyński,** w Krakowie ulica Szewska Nr. domu 222 i p. **Władysław Haller** w Polance poczta **Skawina,** powiat Wadowicki. (3?4 ?-3)

FABRYKA MEBLI żelaznych.



Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 Marca	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	26 25
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 5
Bankn. pol. za 100 złr	— —	— —
Ruble ros. za 100 rub	157 —	116 25
Talary prus. za 100 tal.	168 75	167 75
Bankn. prus. za 150 złr.	89 25	88
Srebro nowe austr. .	112 —	111 2
Dukat ważny. . .	5 46	5 36
Napoleon d'or. . .	9 05	8 95
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup	84 75	83 75
4% „ „ „ „	76 75	75 75
Obl. indemniz. z kup.	77 75	76 75
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262 —	259
„ L. Czerniowieck.	164 —	162 2
Akcye B. G d. H. i P	84 —	82 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	110 —	107 50

Wiedeń 20 lutego	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	64 10	63 90
5% „ „ „ sreb.	71 00	70 80
„ Obl. ind. niż. Aust	95 50	95 —
„ „ „ czeskie	99 —	98 —
„ „ „ węgiersk.	81 —	80 50
„ „ „ galicyjsk	76 75	75 25
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 —
„ „ „ siedmiog	77 75	77 —
Pożyczka złodowa za	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 30	110 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	90 —	89 90
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83 —
5 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 50	92 —
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kred. austr	105 50	104 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 —	87 75
5% Domin. pań. 120 fl.	120 50	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	311 50	310 50
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	104 —	103 75
„ „ „ 1864	148 —	147 75
„ Comorente . .	24 —	23 —
„ Kredytowe . .	190 —	189 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	99 75	99 25
„ księcia Salm .	42 —	41 —
„ „ Palfy .	29 50	28 50
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy .	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich .	17 50	16 50
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	848 —	846 —
Zakładu kredytowego	349 —	348 50
Żeglugi par. na Dun.	632 —	630

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2283	2280
„ rządowej fr. a.	397 —	395 —
„ zachodn. c. El.	247 75	247 2
„ Pardubickiej .	184 50	184 —
„ południowej .	208 —	207 80
„ Galicyjskiej .	261 —	260 50
„ Czerniowieckiej	164 25	163 75
Kol. węg. półn. wsch.	170 25	169 75
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	177 25	176 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	187 75	187 25
„ „ Kosz.-Bogum.	193 50	193 —
„ „ Siedmiogrodz.	93 —	192 50
„ „ Cisańskiej .	292 50	292 —
„ „ wschod. węg.	152 25	151 75
„ „ austr. północ.-zachodniej .	219 50	219 —
„ „ Franc. Józefa	210 50	209 50
Akcye bank. anglo au.	366 50	365 50
„ „ angl. węg.	117 —	116 —
„ austrya. ogóln.	217 —	216 —
„ Zakł. kred. węg.	170 50	170 —
„ bank. frank. austr.	139 50	129 25
„ „ węgierskiego	117 50	117 —
„ „ gal. d. hand.		
„ „ i p. w Krak.	— —	82 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	259 —	257 —
„ galic. hipoteczn.	— —	164 50
„ austr. związkow.	123 50	122 50
„ dla obrot. ogól	207 75	207 25
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	— —	— —
„ Koszycko-Bog.	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 25	92 75
„ (Emis. 1862) „ „	92 2	91 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	135 50	134 50
„ Emis. 1867 .	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 25	111 75
„ Bony 1870-1874 6%.	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 60
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 25	105 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	103 75	103 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	87 50	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	95 25	94 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 50	94 —
Kol. pół. czes. po 300 fl (w srebrze 5% za 100	104 —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	102 —	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 36	5 34
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	8 98[5]	8 98
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 3	11 25
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	111 25	111 —
Srebro, kupony . . .	111 25	111 —
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 68[25]	1 67[75]

Lwów 28 lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 38	5 31
„ cesarski . . .	5 39	5 32
Półimperyał rosyjsk	9 5	8 96
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 75
„ papier. „	1 57	1 56
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 50	75 —
Listy zast. Banku hip	89 10	88 60
Obligi indem. bez kup	75 75	75 20
Akcye kol. gal. b. kup.	263 —	261 —
„ „ lwow.-czer	164 25	163 —
Akcye Banku hip. gal	167 50	165 50

Warsz. 28 lutego	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	91 50	91 00
„ „ 2 ser. „	89 30	89 —
„ kupon „	— —	— 73½
Listy zastaw. nowe „	89 35	88 55
„ kupony „	— —	— 91½
Listy likwidacyjne „	76 —	75 70
„ kupony „	— —	— 86½
Kolej warsz. wiedeńska	90 —	89 25
„ „ bydgowa.	70 50	— —
„ „ terespols.	119 50	118 50
„ „ kaliska	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.59
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.28
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	a.12.31	2.12	a.12.26	2.2
„ „ miesz	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie: krakowski	a. 2.41	5. 6	a. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	a. 1.13 / 9.28	—	a. 1.— / 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	—	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	a. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.34
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.31
w Tarnopolu lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	6.13
w Podwołoczyskach: lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3 30	4.— / 3.50	7.31

Wydawca Stanisław hr. Tarnowski. Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Rządca Drukarni Józef Kostka.